

# GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945  
Nr 304 (12 383) ▲ Wyd. 2

Poznań, czwartek 27 grudnia 1984

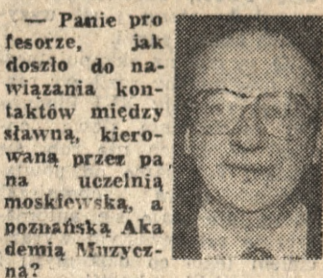
Cena 5 zł

PL ISSN 0137-9186 ▲ Nr indeksu 35028

**GŁOS  
Jarmawia**

Z PROF.  
BORYSEM KULIKOWEM  
REKTOREM KONSERWATORIUM  
MOSKIEWSKIEGO  
IM. P. CZAJKOWSKIEGO

**KAŻDY ZYSKUJE  
NA WSPÓŁPRACY**



— Panie profesorze, jak doszło do nawiązania kontaktów między sławną, kierowaną przez pana uczelnią moskiewską, a poznańską Akademią Muzyczną? — Bezpośredni początek dało tym kontaktom nasze spotkanie z rektorem docentem Waldemarem Andrzejewskim. Było ono mocno nasycone treściami merytorycznymi i ukazało, że obie uczelnie mają sporo wspólnych problemów. W listopadzie kontakty te wypełnił kolejny element — pobył Chór Kameralny naszego Konserwatorium w Poznaniu. Zespół uczestniczył w zajęciach dla dyrygentów chóralskich z całej Polski; dał także koncert. Wiem, że gorąco przyjęte przez publiczność. Podobnie rzecz się — co mogę osobiście potwierdzić — jak okłaskiwało w największym, reprezentacyjnym audytorium Moskwy — Wielkiej Sali imienia Piotra Czajkowskiego. Chór Kameralny „Motet et Madrigal” poznańskiej Akademii Muzycznej, przed kilkoma tygodniami. Wraz z tym zespołem przybyli pedagodzy naszej uczelni, którzy poznali nasze grono profesorskie, nawiązali bezpośrednie kontakty zawodowe i osobiste zaznajomili się ze strukturą i pracą dydaktyczno-artystyczną Konserwatorium, a również z życiem muzycznym naszej stolicy. Teraz ja przyjechałem do Poznania na zaproszenie władz miasta i uczelni. Miasta, które od dawien najeży do centrów kulturalnych nie tylko Polski, lecz — Europy. Jestem szczęśliwy, że mogę poznać stolicę Wielkopolski osobiście, jej ludzi kultury i sztuki. Przyjechałem po to, by podsumować z kierownictwem tutejszej Akademii Muzycznej pierwsze rezultaty naszej współpracy i omówić kolejne wspólne działania. Wyjadę stąd z konkretnym protokołem określającym interesujące i ważne formy naszego współdziałania.

— Nie budzi wątpliwości, że na takiej współpracy zyska poznańska uczelnia muzyczna. Proszę jednak powiedzieć — czy i co zyskać może na niej placówka tak wielka i renomowana jak Konserwatorium Moskiewskie? — Nie stawiałbym tak problemu. Nie sądzę bowiem, aby uczelnia trzeba było dzieć na wielkie i małe. Wiem, że poznańska ma wieloletnie bogate tradycje i ogromne doświadczenia.

## 66 rocznica wybuchu zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego

(PAP) Przed 66 laty — 27 grudnia 1918 r. — wybuchło w Poznaniu Powstanie Wielkopolskie przeciw pruskiemu zabojcy, w rezultacie którego znaczna część ziem Polski zachodniej wróciła do Macierzy. Ten zwycięski czyn niepodległościowy — swoją polityczną wymową i sukcesami orężnymi zdecydował o ukształtowaniu się granicy środkowo-zachodniej II Rzeczypospolitej.

Powszechny i ludowy charakter Powstania Wielkopolskiego był istotnym czynnikiem jego powodzenia. Pod sztandary armii powstańczej, liczącej ponad 70 tysięcy ludzi, przybywali również ochotnicy z Ziemi Lubuskiej, Śląska i Pomorza Zachodniego. Wyzwolenie Poznańskie — wspierało z kolei wszelkie inicjatywy i walki powstańcze na pozostałych ziemiach byłego

zaboru pruskiego, a przede wszystkim walkę ludu śląskiego.

Powstanie Wielkopolskie ma historyczne, ogólnonarodowe znaczenie i zapoczątkowało te przemiany dziejowe, których finałem był w 1945 r. ostateczny powrót Polski na ziemie piastowskie — po granicę na Odrze i Nysie, nad Bałtyk, Warmię i Mazury. Polska Ludowa dała wyraz powszechnemu uznaniu dla wkładu powstańców wielkopolskich w walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne, włączając czyn powstańców do skarbnicy tradycji narodowych.

Jego uczestnicy — żołnierze i oficerowie — doczekali się należnej im oceny i satysfakcji. Obecnie żyje w całym kraju ponad dwa tysiące byłych powstańców, w tym ponad 300 w woj. poznańskim i stolicy

Wielkopolski, a także kilka tysięcy wdów po b. powstańcach. Ich codziennymi problemami życiowymi zajmuje się Krajowa Komisja Weteranów Powstania Wielkopolskiego 1918—1919 przy ZW ZBoWiD w Poznaniu.

W dniach poprzedzających 66 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego odbyły się spotkania młodzieży poświęcone jego roli i znaczeniu dla dzieł ojczyzny. Zgodnie z wieloletnią tradycją harcerze odwiedzają sędziwych weteranów w ich domach, spieszą z pomocą chorym i wymagającym pomocy. Otoczeni są oni również opieką władz terenowych, które troszczą się o ich codzienne sprawy socjalno-bytowe.

Główne obchody 66 rocznicy Powstania Wielkopolskiego odbędą się 27 bm. w Poznaniu.

### Z udziałem delegacji polskiej

## Pogrzeb marszałka D. Ustinowa

(PAP) 24 bm. w Moskwie odbył się pogrzeb członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa.

Na Placu Czerwonym zebrali się tysiące mieszkańców Moskwy, by oddać ostatni hołd swojemu marszałkowi.

Na centralnej trybunie mauzoleum Włodzimierza Lenina, przed którym na postumencie ustawiona została urna z

prochami marszałka Dmitrija Ustinowa, zajęli miejsca członkowie najwyższych władz państwowych i państwowych ZSRR.

W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział delegacje bratnich armii państw — stron Układu Warszawskiego, w tym członkowie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej PRL.

Na trybunach obecni byli

Dokończenie na str. 5

## „Urbi et orbi” Jana Pawła II do biednych tego świata

(PAP) Papież Jan Paweł II, w swym tradycyjnym poście, świętym „Urbi et orbi”, odczytanym wobec dziesiątków tysięcy pielgrzymów zgromadzonych na placu św. Piotra w Rzymie, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, potwierdził swą „solidarność z wszystkimi biednymi współczesnego świata, których cierpienia mają dramatycznie konkretną i codzienną aktualność”.

Jan Paweł II zwrócił uwagę na cierpienia nie tylko z racji ubóstwa materialnego, ale i ucisku moralnego, spowodowanego prześladowaniami i niesprawiedliwością. Papież wyraził szczególnie swą solidarność „z narodami Etyopii, Mozambiku i innych regionów afrykańskich, dziesiątkowanych przez choroby, głód i suszę, oraz z tymi wszystkimi, którzy w innych częściach świata umierają z głodu”.

Swoje słowa wsparcia skierował też m. in. do osób starszych, chorych i opuszczonych, bezrobotnych poszukujących pracy, ofiar uprzedzeń, więźniów i wszystkich

tych, którzy cierpią z powodu pozbawienia wolności.

Jan Paweł II odczytał następnie życzenia świąteczne w 44 językach.

Jak zwykle w wigilię Bożego Narodzenia, Jan Paweł II spotkał się na tradycyjnym opłaku z pielgrzymami z Polski, z polskim duchowieństwem i rodakami zamieszkającymi w Rzymie. Papież wygłosił na tym spotkaniu przemówienie, w którym podkreślił m. in. „dopisłą sprawą jest, aby Ojczyzna — po bolesnych doświadczeniach stanu wojennego — wróciła do właściwej sobie pozycji w życiu międzynarodowym”.

„Z zadowoleniem odnotowuję zmiany w nastawieniu państw zachodnich do Polski — powiedział Jan Paweł II. — Trzeba też podkreślić, że kraj nasz stał na odpowiednim kroku do wszechstronnej otwartości, które mu przywrócić należy, jakie słusznie mu się należy wśród narodów świata”.

### Indie

## Odwolano wizytę brytyjskiego ministra

(PAP) Rząd Indii postanowił odwołać zaplanowaną na luty przyszłego roku wizytę w tym kraju ministra obrony Wielkiej Brytanii Michaela Heseltine’a.

Jak informuje dziennik „National Herald” decyzję podjęto w związku z udzielanym nieustannie przez Londyn poparciem organizacjom ekstremistów sikhijskich, które znalazły schronienie na Wyspach Brytyjskich. Ugrupowania te są odpowiedzialne za przygotowywanie działań wyrotacyjnych i operacji zbrojnych separatystów pendżabskich na terytorium Indii.

## Skromny stół

Było w obradach XVIII Plenum KC PZPR wiele elementów mających charakter podsumowania tego, co zrobiono i było sporo spraw sięgających w przyszłość. Mimo że główny nurt plenum stanowiły problemy ekonomiczne, jego charakter i znaczenie wybiegały poza tę tematykę. Wojciech Jaruzelski powiedział, że miniony rok nie był dla nas „rokiem jadowatego biegu”, ale równocześnie przesłrzed przed upiększaniem rzeczywistości, jako że nie wszyscy mają jednakowy udział w doskonaleniu mającego roku, jak również nie wszyscy mają czyste sumienie, choćby trzy razy dziennie wycierali sobie usta szczytnymi słowami. Takie widzenie spraw powinno spotkać się jeżeli nie z uznaniem to przynajmniej ze zrozumieniem każdego człowieka, który chciałby obywatela, który chciałby czynnie włączyć się w nurt

## Dzisiaj i jutro obraduje Sejm

(PAP) 27 bm. o godz. 18.00 rozpoczyna się posiedzenie Sejmu poświęcone przyszłorocznym finansom państwa. Tematem poselskiej debaty, która kontynuowana będzie w piątek, są projekty ustawy budżetowej na 1985 rok oraz uchwały w sprawie dalszych dokumentów finansowych. Projekty te, po ich pierwszym czytaniu w Sejmie z początkiem grudnia, zostały szczegółowo przeanalizowane w komisjach sejmowych. W dyskusji tej podkreślono, że budżet 1985 odzwierciedla sytuację gospodarczą kraju. Zwiększenie dochodów i ograniczenie wydatków budżetowych nie wystarczy — zdaniem posłów — do zrównowżenia w przyszłości budżetu (przyszłoroczny zakłada deficyt 138 mld zł). Potrzebne są zasadnicze zmiany w zarządzaniu gospodarką, a zwłaszcza ograniczenie wzrostu płac wywołującego zwiększenie kosztów i cen. Warto też przypomnieć opinię Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie, która jest zdania, że efekty pewnej poprawy działalności przemysłu są nadal zbyt wysoko opłacane.

Sprawozdawcą generalnym projektów jest pos. Jan Kamiński.

Na tym posiedzeniu Sejmu — ostatnim w br. — rozpatrzone będzie również sprawozdanie komisyjne o rządowym projekcie ustawy o instytucjach artystycznych, tj. teatrach, filharmoniach, operach i operetkach, orkiestrach symfonicznych i kameralnych, zespołach pieśni i tańca, zespołach chóralskich oraz innych państwowych jednostkach organizacyjnych zajmujących się organizowaniem zawodowej działalności estradowej i rozrywkowej. Instytucje artystyczne funkcjonują obecnie jako przedsiębiorstwa państwowe — co w dobie reformy gospodarczej jest wyraźnie nie dostosowane do ich specyfiki. Sytuacja ma ulec obecnie zmianie. Sprawozdawcą jest pos. Bogdan Gawronski.

Przewidziane są interpelacje i zapytania poselskie.

### K. Czernienko odpowiada działaczowi związkowemu z RFN

## Broń chemiczna poza prawem

(PAP) „Związek Radziecki od dawna już proponuje, by postawić broń chemiczną poza prawem i wycofać ją z arsenałów wojskowych” — przypomnieli Konstantin Czernienko w odpowiedzi przesłanej działaczowi związkowemu z RFN, Juliusowi Lehlbachowi, który wystosował do radzieckiego przywódcy list wyrażający zaniepokojenie z powodu skoncentrowania na terytorium Republiki Federalnej Niemiec wielu tysięcy ton amerykańskich substancji trujących. Zachodniemiecki działacz związkowy zwrócił się też do K. Czernienki z prośbą, by ZSRR poparł koncepcję utworzenia w Europie strefy wolnej od broni chemicznej.

Problem wycofania broni chemicznej, Związek Radziecki gotów jest rozwiązywać bądź globalnie, bądź też po-

przez rozwiązania częściowe — stwierdza K. Czernienko. Jako jeden z pierwszych kroków ZSRR i pozostałe kraje socjalistyczne zaproponowały w styczniu 1984 r. porozumienie się w sprawie uwolnienia Europy od wszelkich rodzajów broni chemicznej.

Jednakże państwa NATO, a wśród nich RFN, które są przeciwnie całkowitemu zakazowi broni chemicznej, odmawiają nawet dyskusji nad propozycjami dotyczącymi kontyentu europejskiego. W tych warunkach — zwraca uwagę K. Czernienko — wyjątkowego znaczenia nabiera aktywne stanowisko wszystkich zwolenników jak najszybszego wprowadzenia zakazu broni chemicznej. Naszym wspólnym obowiązkiem jest nie szczędzić wysiłków, by uwolnić świat od tej barbarzyńskiej broni.

### Wizyta N. Tichonowa w Turcji

(PAP) Przebywający z oficjalną wizytą w Turcji przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikołaj Tichonow, zapelował we wtorek o pow-

strzymanie militarną Kossu i wskazał na potrzebę radykalnych rozwiązań całego kompleksu problemów, dotyczących zbrojeń jądrowych i kosmicznych. Podkreślił, że z tym właśnie zamierzeniem Związek Radziecki przystąpi do nowych rozmów ze Stanami Zjednoczonymi.

### Premier PRL przyjął M. Maksica

(PAP) 24 bm. prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski przyjął ambasadora Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Milvoje Maksica.

### Kwiaty na grobie A. Rapackiego

(PAP) 24 bm. w 75 rocznicę urodzin ministra Adama Rapackiego przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL złożyli na jego grobie wiązanek kwiatów.

**ODGŁOSY**

zmian na lepsze, choć ich rozmiar daleki jest od naszych pragnień i oczekiwań. Daleko nam jeszcze do odzyskania stanu posiadania z czasów przed kryzysem, chociaż powoli acz wyraźnie idziemy naprzód. Nie tylko jednak ekonomiczne zmiany odnotować trzeba w bilansie roku, lecz także społeczno-polityczne, a wśród nich — dalsze konsekwentne udoskonalanie stylu działania partii. Mimo pomyłek, których nie sposób

uniknąć działając w tak trudnych warunkach i tak skomplikowanej rzeczywistości, jaka jest naszym udziałem, partia ustrzegła się „grzechu zaniechania”, jak to bywało w przeszłości, kiedy słuszne koncepcje i propozycje wędrowały pod sukno, nie doczekawszy się realizacji.

Obeony styl działania partii bliższy jest ludziom, którzy wprowadzili na co dzień politykę się nie zajmują, lecz swym postępowaniem dają dowód uczciwości, pracowitości i szczerego pragnienia polepszenia sytuacji własnej i kraju. Większość z nas nie chce przecież ani pięknie opakowanych prezentów kupowanych na kredyt, ani obietnic bez pokrycia. Wielu woli ten skromnie zastawiony stół, o którym wspomnieli Wojciech Jaruzelski. Potraw, na które ucciwie zapracowaliśmy smakując dużo lepiej niż wyszukane delikatesy kupione za pożyczone pieniądze.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Dokończenie na str. 5



# W patriotyzmie i trudzie ludzi pracy — pewność lepszego jutra

## Skrót przemówienia W. Jaruzelskiego na XVIII Plenum KC PZPR

W numerze świątecznym z przyczyn technicznych zamieściliśmy I część przemówienia I sekretarza KC PZPR. Dziś zamieszczamy dokończenie.

Za szczególnie pilne i ważne zadanie uważam zwalczanie niegospodarności. Jest to obok dyrekcji, organizacji partyjnych, samorządów — również sprawa związków, ich pozycji i autorytetu. Ich aktywny udział w tych wysiłkach wzmocni niewątpliwie rangę reprezentowania i obrony pracowniczych interesów. W myśl prostej zasady: coś za coś.

Pozytywne skutki wprowadzenia samodzielności gospodarczej przedsiębiorstw są naszym wspólnym dorobkiem. Ale samodzielność nie może oznaczać samowoli, lekceważenia interesu ogólnospołecznego. Nie ma dosłownie dnia, żeby organy kontrolne nie sygnalizowały przypadków naruszania ducha, a nawet liter reguł funkcjonowania gospodarki. Jak choćby nadużywanie przez przedsiębiorstwa samodzielności przy ustalaniu rozkładu czasu pracy, o czym mówił wczoraj towarzysze Gębala. Zdarzają się też i inne formy samopaństwa i partykularyzmu, o czym z kolei mówił towarzysze Otawa.

Wreszcie skrajne przypadki. Oto najświeższy przykład, będący przedmiotem prokuratorów dochodzeń. W gdyńskim przedsiębiorstwie „Energo-Obrot” kontrola finansowa wykazała skandaliczne fakty marnotrawstwa i rozrzutności.

— bałe i przyjęcia alkoholowe w atrakcyjnych hotelach i miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych z okazji 10-lecia przedsiębiorstwa, naradki produkcyjnych konferencji;

— kwatery dla pracowników opłacane po 60 000 zł miesięcznie;

— płacenie za budowę domów jednorodzinnych dla kierownictwa i pracowników z kasy przedsiębiorstwa.

Muszą nas wszystkich niepokoić, wręcz alarmować te uboczne, ale także społecznie szkodliwe skutki złej postępy i nadużywania samodzielności.

Mówię o tym w trosce o naszą partijną przecież sprawę — o powodzenie reformy gospodarczej. Wyniki świadczą, że w sumie zdaje ona egzamin. Jest w swym głównym nurcie już nieodwracalna. Po trzech pionierskich, trudnych latach właściwie nadeszła pora, by mówić nie tyle o reformie, co o nowym systemie funkcjonowania gospodarki.

Przyniósł on niemało pozytywnych efektów. Należy do tych m. in. dobry start zakładowych systemów wynagradzania.

Warto przy okazji podnieść sprawę częstych narzekan na ograniczanie wzrostu wynagrodzeń. Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. Dopóki zwiększa się produkcja, maleją koszty, poprawia się jakość — dopóty nie ma sztucznych granic dla wzrostu wynagrodzeń.

Na przykład w Zakładach Przemysłu Welnianego „Norbelana” w Łodzi na 10 miesięcy br. przeciętna płaca wzrosła o 35 procent, ale wydajność pracy zwiększyła się o 41 procent. W Zakładach Przemysłu Pończoszniczego „Syntex” w Łowiczu płace wzrosły o 22 procent, ale wydajność pracy o 27 procent.

W trosce o reformę, wie-

lu towarzyszy wskazywało na konieczność ustabilizowania jej zasad i mechanizmów, po twierdzenie wszystkiego, co się sprawdziło, niezbędnych korekt, które podpowiada doświadczenie. W tym celu w niedługim czasie zostaną przeprowadzone szerokie konsultacje w przedsiębiorstwach. Następnie, jeszcze w I połowie przyszłego roku, proponuję zorganizować ogólnokrajową, partyjno-gospodarczą radę na ten temat.

### Towarzysze!

Istnieją nadal w naszej gospodarce ogromne, wciąż nie wyczerpane wewnętrzne rezerwy. Pokazywałem je m. in. na przykładzie prawidłowych, mobilizujących rozwiązań motywacyjnych. Jeszcze większe rezerwy tkwią w jakości wyrobów.

Jak wynika z ocen ekspertów, 60 procent obecnych wad jakościowych wynika z przyczyn subiektywnych, bierze się z zaniedbań w organizacji i kontroli, w wykonawstwie i dyscyplinie pracy, przy projektowaniu, produkcji, transporcie, przechowywaniu.

Znana jest na przykład sprawa wad i usterek w budownictwie mieszkaniowym. Na ich usunięcie potrzeba ponad 50 miliardów złotych, czyli prawie tyle, ile wydajemy rocznie na uspołecznione budownictwo mieszkaniowe w trzech największych aglomeracjach: śląskiej, warszawskiej i gdańskiej.

Uogólnienie tych niepokojących zjawisk byłoby jednak niesprawiedliwe. Większość ludzi pracuje uczciwie. Nie wszyscy narzekają na obiektywne trudności. Jest wiele załóg, które mogą poszczycić się osiągnięciami, i to na najtrudniejszym odcinku jakości — w produkcji eksportowej.

Zestawiając obecnie z awansowaniem zadań gospodarczych z planem 1983 — 1985 widać wyraźnie, że powinniśmy go wykonać, a na niektórych odcinkach nawet przekroczyć. Ileż to, proszę towarzyszy, lat minęło odkąd ostatni raz na plenum KC mówiono o wykonaniu, a tym bardziej przekroczeniu planu wieloletniego?

Wykonanie planu przyszłego roku będzie uświęceniem trzylecia 1983—85 i mocną podstawą przyszłej pięcioletki 1986—90. Nie myślimy o „wielkim skoku”. To już było z wiadomymi skutkami. Nie tylko nasz naród mógł się przekonać, że takie „skoki” kończą się bolesnym lądowaniem. A nam trzeba drogi pewnej i prostej. Nastawiamy się na rozwój zrównoważony, rytmiczny, możliwie harmonijny. Prace nad takim planem już od dawna trwają.

### Towarzysze!

Partia nie może pozostawić poza krąg swych zainteresowań żadnej ważnej dla kraju sprawy. Ale konieczne jest określenie kilku strategicznych najbardziej nabrzmiałych społecznie i gospodarczo problemów, którymi partia powinna zająć się w sposób szczególny, niejako pilotując je w najbliższych latach.

Do takich problemów należałoby zaliczyć:

**pierwsze** — jakość produkcji i usług;

**drugie** — budownictwo mieszkaniowe i gospodarka mieszkaniowa;

**trzecie** — elektronika, a w tym w szczególności robotyzacja do czego tak przekonująco zachęcali towarzysze Kurdziel i Kolodziejczak;

**czwarte** — zapewnienie lepszej drożności na linii: nauka — przemysł. W tym między innymi celu zamierzamy zorganizować w niedługim czasie ogólnokrajowe spotkanie uczonych i praktyków, producentów i wynalazców. Przy czym nowe, zasadnicze impulsy w tej dziedzinie nada działalność rządowego Komitetu do spraw Postępu Naukowo-Technicznego. Problemy te wyłonią się również niewątpliwie na najbliższym posiedzeniu plenarnym KC, które poświęcone będzie inteligencji.

Oprócz wymienionych jest jeszcze wiele innych nabołatych spraw, rzutujących zwłaszcza na codzienne warunki życia i zaspokojenie potrzeb kraju.

### Towarzysze!

Biuro Polityczne rozpatrzyło przygotowany przez rząd szczegółowy raport o obecnym systemie świadczeń socjalnych. W rezultacie jesteśmy już gotowi do powołania partyjno-rządowej — związkowej komisji, jak to sugerowało XIV Plenum. Dokona ona wnikliwej oceny i przygotuje stosowne wnioski. Ale już widać obecnie, co w pełni potwierdziła konsultacja z XVI Plenum oraz wiele sygnałów napływających od obywateli, że istnieje w tej dziedzinie szereg nieszczerłości systemowych, przez które wciąż się nieuczciwość.

Kilka słów na poruszony wielokrotnie temat walki z podziemiem gospodarczym, z naruszaniem zasady socjalistycznej sprawiedliwości bogaceniem się. W wyniku realizacji postanowień KKD oraz posiedzeń plenarnych KC walka ta została zaostrzona i przynosi stopniowo lepsze efekty. Mówię o tym m. in. dane zawarte w opublikowanym ostatnio kolejnym sprawozdaniu komitetu pracującego pod przewodnictwem towarzysza Kiszczaka.

Zgodnie z moją zapowiedzią na XVII Plenum, członkowie KC otrzymali wczoraj obszerny dokument, przygotowany przez kompetentne grupy rządowych ekspertów. Obejmuje on całokształt problemu matki sektora nie uspołecznionego w kategoriach statystycznych, ekonomicznych, socjologicznych. Jak wspominałem wczoraj opracowanie to powinno stać się podstawą do dyskusji na najbliższym spotkaniu konsultacyjnym członków KC. Proponujemy również, aby stosowne wnioski przygotowane zostały przez wspólną komisję PZPR i SD.

Stanowisko partii jest jednoznaczne — to co uczciwe i społeczeństwu potrzebne — ochraniać i wspierać; to co szkodliwe, urągające społecznej sprawiedliwości — ścigać, tepić i likwidować. To cała filozofia. Innej nie ma.

### Towarzysze!

Rok 1984 — jak przypominał towarzysze Zięba — przyniósł dobry urodzaj i niezłą sytuację w rolnictwie. Trzeba wyrazić uznanie polskim rolnikom wszystkich trzech sektorów za ich ciężki trud, za znaczny postęp w gospodarowaniu, za przyniesiony narodowi plon.

Nie wolno jednak nawet na chwilę zapominać, że problem żywnościowy nadal nie jest u nas rozwiązany. Wydajność produkcji rolnictwa oraz niektórych innych dziedzin gospodarki działających na jego rzecz nie jest wystarczająca. Importuje my ciągle miliony ton ziarna i nas. Hodowla jest daleka od wystarczającego poziomu. Wszystko to nie pozwala na

samozadowolenie. Rok był dobry, ale kto wie, jaki będzie następny. Już więc dziś pracować trzeba nad tym, by za pisał się on co najmniej równie dobrze.

Jestem nadmiernie uzależnieni od kaprysów pogody. Kończymy kolejny znaczący krok przemysłu i całej gospodarki w kierunku potrzeb rolnictwa. Nie wytrzymuje ona jeszcze porównania z wieloma innymi krajami.

Przyszłoroczne dożynki przyniosły zadowolenie w Opolu. Pracowita, promieniująca nie od dziś zapaśliwą gospodarką Ziemia Opolska i w roku bieżącym osiągnęła jedno z najlepszych w kraju rezultatów w rolnictwie.

Nieustępliwa w walce o polskość Opolszczyzna wraz z innymi polskimi ziemiami wróciła przed 40 laty do Macierzy. Rok przyszedł przynosić dwie pamiętne dla Polski rocznice: wielkopomnego zwycięstwa nad faszyzmem oraz odzyskania Ziemi Zachodnich i Północnych. Zgodnie z przyjętą dziś uchwałą będziemy te jubileusze obchodzić godnie, w przeświadczeniu o ogromnym wkładzie myśli i czynu naszej partii w historyczne dzieło powrotu Polski nad Bałtyk, Odrę, Nysę Łużycką i Łynę.

### Towarzyski i towarzysze!

W minionych latach na naszą gospodarkę, szczególnie dotkliwie oddziaływały czynniki zewnętrzne. Polska nigdy nie była na szczęśliwej wyspie. Stanowi nieodłączną część dzisiejszego świata — świata ostrych klasowych konfliktów. Przy czym czas dzisiejszy jest szczególnie bezlitosny dla wlokących się z tyłu. Tym ważniejsze więc, że miniony rok przyniósł postęp w uodparnianiu się naszego kraju na obecne trudności. Socjalistyczna Polska nie dała się zepchnąć „na boczny tor”.

Krok po kroku odzyskiwalismy należną nam pozycję w socjalistycznej wspólnocie, w Europie. Pragnę tu wymienić ją ko szczególnie znaczące etapy wizyte delegacji partyjno-rządowej w ZSRR w maju br., nasze spotkanie z towarzyszem Czerienko oraz podpisanie programu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej obu naszych bratnich państw do roku 2000. Miały również miejsce przyjacielskie spotkania z innymi przywódcami krajów socjalistycznych, ostatnio z towarzyszymi Janosem Kadarom, Erichem Honeckerem, Gustavem Husakiem. Przewidujemy dalsze kontakty.

W naszej strategii gospodarczej kierujemy się realizmem. Reorientacja ku socjalistycznym partnerom staje się faktem, znajduje coraz więcej potwierdzeń. Umacniają się nasze więzy integracyjne z krajami RWPG. Ważnym krokiem w tym kierunku było czerwcowe spotkanie na szczycie.

Internacjonalistyczna pomoc i oparcie, które znaleźliśmy i nadal znajdujemy we wspólnocie socjalistycznej, a przede wszystkim w Związku Radzieckim, odegrały bezcenną rolę w zalamaniu się planu uczynienia z naszego kraju „chłopca do bicia”. Ta poroniona od początku koncepcja zakończyła się fiaskiem.

Było chyba wystarczająco wiele czasu i pouczających doświadczeń, żeby się odzwycząć od wystawiania Polsce „stopni ze sprawowania”, bez względu na to, jaki „przedmiot” chcą z nami przerażać różni nieproszeni nauczyciele.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zainteresowana jest w równoprawnych formach uczestnictwa w międzynarodowym podziale pracy. Nasz potencjał produkcyjny i naukowo-intelektualny, długofalowe perspektywy rozwojowe, są istotnym wyznacznikiem oferty.

Oświadczaliśmy wiele razy, że zaciągnięte kredyty możemy spłacić, pod warunkiem stworzenia polskiej gospodarki przesłanek normalnego rozwoju także ze strony naszych wierzycieli. Liczymy, że ich zdrowy rozsądek ostatecznie przeważa.

Polska ma swoje trudne problemy, ale nie jest pokornym petentem, który z czapką w ręku stoi w zagranicznych przedpokojach. O pozycji międzynarodowej naszego kraju rozstrzygają nie takie lub inne kaprysy polityczne, dobra lub mniej dobra wola obcych stolic, lecz w największej mierze nasza wewnętrzna sprawność, spójność i siła. Im silniejszy jest w Polsce socjalizm, im lepiej funkcjonuje, tym większa międzynarodowa wiarygodność naszego kraju. Im ściślej są nasze sojusze, tym więcej możemy mieć do powiedzenia w szerszej międzynarodowej skali.

### Szanowni towarzysze!

Obiektywnych trudności jest nadal wiele. Nie zastaniamy się nimi. Ale uciec od nich nie sposób. Realnością są ograniczone zasoby surowcowe i możliwości materiałowe, wysoki stan zadłużenia, restrykcje i niekorzystne relacje cenowe w handlu zagranicznym. Realnością jest niedostatek na rynku pracy przy jednoczesnie bardzo wysokim przyroście naturalnym.

W latach 1980-85 ludność naszego kraju zwiększy się o ponad dwa miliony, a więc liczebność równą na przykład połowie ludności Finlandii, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Powtarzam to przy różnych okazjach, niekiedy aż do znudzenia. Taka między innymi jest jednak specyfika naszej sytuacji różniąc Polskę w zasadzie od wszystkich krajów europejskich. Żadna inna gospodarka nie musiała liczyć się z tak wielkim przyrostem naturalnym w ciągu tak krótkiego czasu, przy czym w tak niezwykle trudnych warunkach.

Świata nie naprawimy tak, aby nam było wygodnie. Trzeba żyć i budować w tym świecie, jaki jest, i w tym kraju, jaki się historycznie ukształtował. Tylko politycy — amatorzy wymyślają sobie jakieś księżycowe Polskę, zresztą co sezon zupełnie inne — raz ma to być 51 stan USA, kiedy indziej królestwo niemieckie.

Nasza partia odpowiada przed narodem, przed światowym ruchem rewolucyjnym, przed historią, za nasze socjalistyczne państwo. Musi brać pod uwagę nie tylko to, co pożądané, lecz i to, co możliwe. Obiektywnych przeszkód, o których tu mówiłem, nie da się sforsować gromkimi okrzykami.

Ale obok trudności obiektywnych jest też subiektywna, polityczno-psychologiczna bariera. Tempo dalszego wychodzenia z trudności zależy przede wszystkim od tego, jak szybko potrafimy ją przełamać. Gdy nie stajemy zasobów — tym niezbędniejsza jest mobilizacja sił i oszczędność środków.

Jedni pracują dobrze, drudzy — źle. Tak powstaje przeciętna. Nie może nas ona zadowalać. Czas wymaga równania w górę. To główne po-

le i główny wyraz przywództwa naszej partii, jej aktywności i członków, instancji i organizacji.

Nie może być miejsca na przestoje, zniechęcenia, jałowe biadolenie.

### Szanowni towarzysze!

Nie dla łatwych zadań, łatwego życia coraz liczniej przychodzą do partii nowi członkowie. W czerwcu przyjęto 2368, w październiku 3566, a w listopadzie 4 677 towarzyszy. Ponad połowę stanowią robotnicy i chłopci. W grupie wiekowej do 29 roku życia ich liczba od 8 miesięcy przeżyła ubytki w rezultacie wykluczeń i skreśleń. Partia zaczyna więc odzyskiwać swą młodzież.

Główną bazą rekrutacyjną jest Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Oczekujemy od partyjnego aktywny pozostałych organizacji, by równie coraz więcej ich członków uzyskiwało rekomendację do partii.

Wysoka realizacyjna skuteczność, a więc wyższe wymagania w każdej dziedzinie, na każdym szczeblu, to podstawowy nurt rozpoczynającej się wkrótce w partii kampanii sprawozdawczej.

Myśl o przewidywanym na I półroczu 1986 roku X Zjeździe PZPR, zobowiązuje do przeglądu stanu i sił wszystkich ogniw partii.

Ze szczególną skrupulatnością powinniśmy rozliczyć realizację uchwały XVI Plenum. Od powtarzania słowa „cukier” w ustach nie robi się słodko. Tak samo od powtarzania słowa „robotnicza” partia nie staje się automatycznie rzeczywistym wyrazicielem tego, co dziś myśli i czuje polski robotnik.

### Droży towarzysze!

Nie przynosimy dziś pod polską choinkę pięknie opakowanych, błyszczących prezentów. Nie rozdajemy cieszącej oko połówki, bo jeśli kupiona jest na kredyt — trzeba za nią płacić długo i drogo. Skromny jest jeszcze nasz stół. Uczciwie jednak i rzetelnie zapracowaliśmy na to, aby był obfitszy niż przed rokiem czy tym bardziej przed trzema laty.

Patriotyzm, trud ludzi pracy wyprowadziły Ojczyznę z chwil najcięższych. One rozstrzygną o jej przyszłości. One też przyniosą pewność lepszego socjalistycznego jutra. Przekazmy z tej sali wraz z podziękowaniami za ofiarny wysiłek najlepsze serdeczne życzenia noworoczne wszystkim członkom i działaczom naszej partii, a w szczególności wam drogie towarzyszy, droży towarzysze — członkowie najwyższej instancji naszej partii, na których ciąży największa odpowiedzialność.

Skierujmy też życzenia do członków sojuszników stronnictwa — do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, do Stronnictwa Demokratycznego, którego bliskiemu już kongresowi towarzyszyć będzie nasze życziwe zainteresowanie.

Zyczymy zdrowia w Nowym Roku i poczucia dobrze spełnionego obowiązku weteranów walki i pracy, twórców historycznych osiągnięć socjalistycznego 40-lecia.

Sukcesów w pracy i pomyślności w życiu osobistym, życzymy milionom bezpartyjnych rodaków, całej polskiej młodzieży.

Niechaj nadchodzący rok zabił stare urazy, przyniesie dalszy postęp w wielkim dziele narodowego porozumienia.

Z pracy rąk ludzkich rodziło się zawsze dobro narodu. Praca jest naszą największą, najpewniejszą nadzieją. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki — redaktor naczelny, Marian Flejsierowicz, Tadeusz Kaczmarek — zastępcy redaktora naczelnego, Olgierd Błażewicz — sekretarz redakcji, Zdzisław Kondziara, Wiesław Łuczak, Zygmunt Rola.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redakcji naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73, 453-31. Wydawca: Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe RSW.

Biuro Ogłoszeń, ul. Skrytka 1. 60—779 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka — Poznań.



## 66 rocznica Powstania Wielkopolskiego

## Pamięć o krwi ofiarnej

Mija dzisiaj 66 rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Jak co roku, przed pomnikami i tablicami upamiętniającymi czyn zbrojny mieszkańców Poznania z przełomu roku 1918 i 1919 oraz na grobach powstańców złożone zostaną wieńce i wianki kwiatów. W wielu miejscowościach odbędą się okolicznościowe akademie, koncerty i wieczornice. Zaszczycą je swoją obecnością nieliczni już tylko z tych, którzy 66 lat temu walczyli o polską Wielkopolskę i Kujaw. Z każdym rokiem jest ich coraz mniej, a i zdrowie już często im nie dopisuje. Cóż, najmłodszy powstańca ma dzisiaj grubo ponad osiemdziesiąt lat.



Na archiwalnym zdjęciu moment odsłonięcia w Poznaniu w grudniu 1928 roku tablicy poświęconej pamięci poległych powstańców wielkopolskich — Franciszka Ratajczaka i Antoniego Andrzejewskiego.

Reprodukcja — R. Świątkowski

Od roku 1956 kolejne rocznice wybuchu Powstania Wielkopolskiego obchodzą się bardzo uroczysto nie tylko w Poznaniu i całym regionie, ale także w Bydgoskim oraz w wielu innych miastach całego kraju, zwłaszcza tam, gdzie żyją jeszcze jego uczestnicy. Były jednak takie okresy, że o powstaniu mówiło się w Polsce i pisało niewiele i to zarówno w pierwszych latach Polskiej Ludowej, jak i w II Rzeczypospolitej.

W okresie międzywojennym sytuacja weteranów powstania była wyjątkowo trudna. Wielu kłapało biedą, będąc stałymi klientami punktów pomocy dla bezrobotnych, kiedy tymczasem uczestnicy walk legionowych w pełni korzystali z różnorodnych przywilejów. Doszło nawet do tego, że 18 lipca 1936 roku delegacja powstańców wielkopolskich wręczyła ówczesnemu premierowi — generałowi Felicjanowi Sławojskiemu obszerny memoriał, w którym przypomniano władzom II Rzeczypospolitej, że polscy mieszkańcy za boru pruskiego codziennie zdawali trudny egzamin z patriotyzmu i poświęcenia, a często także waleczności w zmaganiach z naporem germańskim. Tedy powstańcy tutaj żyli i społeczeństwo ma słusze prawo, by Polska znała i uznała, że nie tylko boje legionowe są ofiarami, ale i że nie mniej ofiarną była krew w walkach pod Książem i Mi-

łostawem, a w roku 1919 pod Zdziechową, pod Szubinem, Kopanicą, Rynarzewem, Kąkolewem, Zbąszynem i Miejską Górką, gdzie często zapłacić starczyć musiał za środek, który w krwawych zmaganiach, a nierównych bojach przepadał zbrojne hufce niemieckie — pisali powstańcy, domagając się od premiera równorzędnego traktowania tych, którzy walczyli o niepodległość zachodnich dzielnic Polski. Weterani Powstania Wielkopolskiego pisali w memoriale dosłownie o rozgoryczeniu i poczuciu krzywdy...

O swoich powstańcach nie zapominali jednak nigdy mieszkańcy Poznania i Wielkopolski. Oddając hołd ich wysiłkowi zbrojnemu i krwi ofiarnej, już w latach międzywojennych stawiali pomniki i tablice pamiątkowe. Na przykład w 10 rocznicę wybuchu powstania odsłonięto w Poznaniu — jak pisała „Wielkopolska Ilustracja” z 6 stycznia 1929. — ozdobną tablicę wraz z postaciami powstańców wielkopolskich. Tablica poświęcona jest pamięci śp. Franciszka Ratajczaka i Antoniego Andrzejewskiego. Warto dodać, że w tym samym miejscu odsłonięto w roku

1956 tablicę pamiątkową ku czci Franciszka Ratajczaka — jednego z pierwszych powstańców, który poległ w walkach. Zginął on 27 grudnia 1918 roku podczas ataku na siedzibę policji niemieckiej w Poznaniu.

O powstańcach wielkopolskich nie zapomnieli również okupanci hitlerowscy. Wkraczając we wrześniu 1939 roku na ziemie ówczesnego województwa poznańskiego mieli już gotowe listy z nazwiskami co bardziej aktywnych uczestników powstania. Ich pierwszych stawiano przed plutonami egzekucyjnymi, w pierwszej też kolejności zsyłano do obozów koncentracyjnych lub brano jako zakładników.

W minionych trzydziestu latach zweryfikowano opinie o Powstaniu Wielkopolskim. Było ono w istocie jednym z naszych dziełach zwycięskim powstaniem niepodległościowym, które przyczyniło się do połączenia z Macierzą ziem rdzennie polskich, kolebki naszej państwowości. I taka ocena przeszła do historii. Nikt i nic jej już stamtąd nie wytrzyma.

LESZEK ADAMCZEWSKI

ZOFIA MOSIĘŻNA-ANDRZEJEWSKA

## Powstańcom wielkopolskim

Urodziłam się w dwa lata po powstańczym zrywaniu, a przecież jeszcze o ćwierć wieku za wcześnie, by trafić do Ojczyzny sprawiedliwej.

Ojciec — powstańca zwyciężczy — nosił listy Matka z troską dzieliła chleb razowy powszedni. Co roku — w dni grudniowe Ojcu wyrastały powstańcze skrzydła.

Legenda dom wypełniała, husaria rasmiała, i ojciec rósł nam w oczach pod pulap rodzinnej izby.

Pół wieku przemknęło i znowu w dni grudniowe w domu wnuków Powstańca szumią, jak dawniej skrzydła —

Legenda dom wypełniała uczą miłość do kraju jest w czynie nieśmiertelność.

W tonacji d-moll (1962), „IV Winiowski” (1968), „Człowiek żołnierz” (1975) czy „Fis-moll opus 14” (1977) — to tytuły tylko niektórych wystaw fotograficznych Jeżego Unierzyńskiego. Dziennikarza i fotoreportera, ale przede wszystkim fotografa. Obecnie, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Ratajczaka prezentowana jest „jubileuszowa” wystawa tegoż autora. Wszakże przymiotnik użyty w poprzednim zdaniu nie dotyczy jakiejś określonej liczby ekspozycji, a wyjątkowo okresu pracy artystycznej autora. Tak, to już (a może dopiero?) 25 lat po służył się aparatem fotograficznym.

Zaczęło się właśnie „kiedys” od zaprezentowania którejś tam kolejnej, a renomowanej imprezy muzycznej: jej wykonawców, organizatorów, słuchaczy. I tak, pozostała J. Unierzyński pozostał wierny muzyce środowisku muzycznemu. To prawda, że gdzieś po drodze prezentował nam inne obrazy ale muzyka stanowiła i nadal stanowi jego fotograficzne hobby.

„Bez tonacji” — bo takim tytułem opatrzył autor swe obecnie prezentowane dzieło — to połączenie owego umiowanego światła muzyki z otaczającym nas światem codziennym, zestawienie znanych publiczności sal muzycznych — dyrygentów, solistów i innych wykonawców —

z pejzażem. Ale pejzażem „trafionym”, umiejętnie dobranym. Oto bowiem kilka portretów dyrygenta w różnych fazach jego

## FOTOGRAFIKA

## Bez tonacji

pracy przy pulpicie i... wyraziste bryły plectrumów się skalają, jakby podkreślenie jakiegoś dyrygentkiego pięcia się na szczyty. A może — to jest właśnie wyraz owego muzycznego fortissimo? Na innym znów zestawieniu — znany dyrygent stym-

Mak stał się niebezpieczeństwem społecznym. Jest on głównym źródłem naszego narkotyku — „kompotu” ze słomy makowej, w którym znajduje się heroina. Jest to jeden z najgroźniejszych narkotyków, powodujący uzależnienie, z którego bardzo trudno jest się wyzwolić. Nie ma innego sposobu na ograniczenie narkomanii w naszym kraju niż absolutny zakaz uprawy maku.

O to toczy się walka. Tymczasem niedawno (12 bm.) na łamach „Expressu Poznańskiego” czytamy wywiad z wiceministrem sprawiedliwości Janem Brolem i przeciwnymi ozy ze zdumienia. Cóż to pan wiceminister wygaduje! A więc, że w dyskusji nad ustawą o zwalczaniu narkomanii przeważają poglądy, iż trzeba uwzględnić polskie tradycje i zezwolić rolnikom w dywidualnym na uprawę maku na podstawie umów kontraktacyjnych. Mówi także, iż przewiduje się udzielenie zezwoleń na przydomową uprawę maku na obszarach do 20 m kw., pod warunkiem odprzedaży państwu słomy makowej lub jej zniszczenia. „Uznano bowiem za nierealne zabronienie przydomowej uprawy maku” — mówi wiceminister Broł dosłownie.

Sam on jednak podaje szacunkowe dane o 200 tysiącach używających w naszym kraju narkotyków, o 35 tysiącach uzależnionych, o tym, że narkomania wkroczyła już do szkół podstawowych. Nie podaje liczb śmiertelnych wypadków przedawkowania narkotyków. A przecież wiadomo, że są to już liczby znaczne. I przy tym stopniu społecznego zagrożenia, przy tym ogromie nieszczęść, jakie niesie tysiącom rodzin polskich narkomania wiceminister sprawiedliwości stwierdza

## Ostatni w Europie

## Zakaz uprawy maku nierealny?

spokojnie, że nierealne jest całkowite zlikwidowanie uprawy maku.

Powinien zaś wiedzieć, że jesteśmy ostatnim krajem Europy — poza Turcją — w którym uprawia się jeszcze mak! Właśnie odbyło się w Warszawie sympozjum naukowe z udziałem m. in. zagranicznych ekspertów, w tym Światowej Organizacji Zdrowia, na którym przedstawiono ponurą polską rzeczywistość w zakresie rozwoju narkomanii. Można się tam było dowiedzieć, że wprowadzenie przymusowego skupu słomy makowej zupełnie nie zdało u nas egzaminu. Jak zwykle „ze względów organizacyjnych”! No bo kto ma to robić, kogo to obchodzi itd., itp. Wprawdzie w roku bieżącym skupiono dwa razy więcej słomy makowej niż w roku ubiegłym, ale jednocześnie — uwaga! — areal upraw maku wzrósł trzykrotnie! „Kto sprzedaje słomę makową — sprzedaje śmierć” mówiono na tym sympozjum. Czy jednak tym się przejmą ci, którzy za słomę dostają coraz wyższe kwoty pieniędzy? Należy w to wątpić.

Uprawę maku trudno ukryć. Widać ją z daleka gołym okiem. Karać dotkliwie tych, którzy złamali zakaz uprawy maku nie będzie więc trudno. Znacznie łatwiej niż zorganizować skup słomy.

Starania Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii idą w tym

kierunku, aby minister rolnictwa wydał zakaz uprawy maku na okres trzech lat. Podobno na ten okres mamy wystarczające zapasy zarówno ziarna jak i słomy makowej dla celów spożywczych i farmakologicznych. Te starania należy z całą siłą poprzeć. I wyrazić nadzieję, że nigdy już zakaz ten nie zostanie cofnięty. Jedno PGR w kraju wystarczająco zaopatrzy nas w mak i słomę. I takiego jednego miejsca w kraju nie będzie już trudno upilnować przed złodziejami i handlarzami śmierci.

Podobno nie ma jeszcze w naszym społeczeństwie zrozumienia niebezpieczeństwa, jakie niesie narkomania. Być może. Ale tysiące, ba! Działki tysięcy rodzin już zostało dotkniętych nieszczęściem, przy którym alkoholizm członka rodziny jest małym piwkem. Tak, tylko ten, kto z bliska widział, co dzieje się z człowiekiem uzależnionym od narkotyku, jak niemal z dnia na dzień postępuje jego degradacja fizyczna i psychiczna (w przypadku alkoholizmu jest to proces wieloletni), zrozumie na czym polega niebezpieczeństwo. Czy jednak będziemy czekać, aż nieszczęście dotknie milionów? Czy nie potrafiąmy zrezygnować z uprawy maku, co przeprowadziła już cała Europa? Aż tak jesteśmy niedołężni?

MIECZYSLAW SKĄPSKI

## Przetarg na agencyjne sklepy

## Nie wszyscy się bogacą

Siedemnaście tysięcy po raz pierwszy.

— Dwadzieścia cztery — pada z sali. Emocje ogarniają nawet przysłuchujących się postronnych obserwatorów, których na sali znajduje się kilku.

— Dwadzieścia cztery pięć — nie ustępuje trójka mężczyzn. Jeden z nich wcześniej z rozbrajającą szczerością oznajmił, że nie ma pojęcia, w którym dokładnie miejscu znajduje się sklep. Inni zrezygnowali już po pierwszych odezwaniach, kiedy zorientowali się, iż tamci nie popuszczają.

— Dwadzieścia sześć — z tryumfem w głosie oznajmia siedzący z boku mężczyzna. — „po raz drugi po raz trzeci. Przewodniczący stukła zwyciężym młotkiem.

Przyszły agent sklepu numer 89 przy ulicy Dąbrowskiej siedzi obok kobiety w płaszczu obszytym sztucznym futerkiem i czapce z lisa. To żona. Coś jej uspokajająco tłumaczy, ale jest wyraźnie z siebie zadowolony. Uważa, że zrobił dobry interes, i uda mu się płacić co miesiąc wylicytowaną sumę. Nie sądzi, by podzielił los poprzednika, który sklep objął zaledwie przed kilkoma miesiącami — po czerwcowym przetargu i już... spłajtował. Liczy na swoją

żonę — właścicielkę zakładu krawieckiego. Dotychczas wyroby szyte przez nią dostarczał do innych sklepów, a obecnie wykalkulował, że opłaci mu się sprzedawać samemu.

Główny księgowy Przedsiębiorstwa Handlu Ubiorem „Otex” w Poznaniu — Wojciech Makowski — sceptycznie podchodzi do entuzjazmu przyszłych agentów. Po pierwsze dlatego, iż do przeszłości należą już chyba czasy, gdy klienci kupowali cokolwiek leżało na półkach. Teraz należy o nich zabiegać, a zwiększanie sprzedaży nie jest sprawą łatwą. Tłumaczy też zasady odpłatności. Ze wzrostem obrotów rosnąć będzie również kwota płacona „Otexowi”. Agentowi pozostanie więc około 6—10 procent marży, z której jeszcze część przeznaczać będzie musiał na opłacenie rachunków za elektryczność, podatków, transportu, płac personelu. Mówi o tym lojalnie, gdyż nie leży w interesie przedsiębiorstwa częste zmiany agentów.

Następny — do objęcia od lutego — jest sklep przy ul. Palacza 75. Przyszły agent będzie mógł sprzedawać w nim konfekcję i galanterię odzieżową. Cena wywoławcza wynosi 20 151 złotych. Do przetargu stają dwie osoby. Ko-

bieta i mężczyzna. Kandydat na agenta jest ostrożny — przebiega po pięćset złotych. Natomiast — kobieta wie po co tu przyszła. Z uśmiechem ale podnosi sumę płatności. Staje na 31 500 zł. Mężczyzna opuszcza salę.

Na tym właściwie kończy się przetarg, choć rozpisanie go na siedem sklepów (z tego jeden we Wrześni) i jeden punkt usługowy. Pozostała bowiem tylko jedna osoba chętna do objęcia krawieckiego punktu usługowego przy ul. Chwiałkowskiej w Poznaniu. Zostanie z nią zawarta umowa pozaprzetargowa. Na resztę placówek — brzmio to może nieprawnie — ale nie ma na razie amatorów. W. Makowski in formuje zebranych, którzy wpłacili wadium, że w ciągu trzech dni mogą się jeszcze na myśl i podpisać umowy na prowadzenie któregoś ze sklepów.

Wśród nich znajduje się również rezygnujący w najbliższym czasie z działalności handlowej — agent z osiedla Zwycięstwa. Prowadzony przez niego sklep znalazł się na liście zgłoszonych do przetargu, ale nie było chętnych. On sprzedaje zaledwie od kilku miesięcy. Twierdzi, że przeliczował zbyt wysoko i obecnie nie daje sobie rady z płatnościami; przeznacza na nie cały zysk. A tu jeszcze trzeba zdobywać klientów. Z agencji jednak nie zrezygnuje — co to nie — weźmie po pro-

Dokończenie na str. 5

BERNADETA IGNASIAK

ne, przy tym doskonałe technicznie. Wypracowane, wyciszczone z niepotrzebnych detali i elementów.

Tym razem autor dał się poznać nie jako notujący, czy do komentujący poznańskie imprezy muzyczne (zwłaszcza te o znaczącej randze), lecz także jako pejzażysta, odkrywający urok rodzimego krajobrazu, podkreślający artystyczne walory otaczającej nas przyrody. Jego „Bez tonacji” to właściwie zestaw prawie 60 fotografii pełen tonów. Zarówno tych do myślnych z sal koncertowych, jak i tych drgających w przyrodzie. To chwila metaforyczna, refleksyjna spojrzenia na otaczający świat i niektóre wy-

darzenia (choć wyłącznie muzyczne), podniosła artystyczne walory wystawy.

J. Unierzyński nie jest przedstawicielem „jakiejś szkoły fotograficznej”, nie lansuje żadnego specjalnego stylu, ale też nie ulega modom i nie próbuje „wariować” na fotograficznym papierze. Jego środki wyrazu są może bardzo proste, czasami wręcz bardzo skromne. A przecież wydobywa nimi bardzo wiele. Jego zdjęcia „mówią”, choć są przecież milczącym zapisem rzeczywistości. Dlatego ogląda się je z dużą przyjemnością.

EUGENIUSZ COFTA



# Sprawy niemieckie

Jeden z najwybitniejszych polityków RFN, socjaldemokrata Herbert Wehner, popularnie zwany „wujkiem Herbertem”, dzisiaj sędziwy i nie uczestniczący już aktywnie w życiu społecznym powiedział, że jego partia zapewne nieprędko obejmie znów rząd w Bonn; może nawet wypadnie na to poczekać kilkanaście lat... Za stawał się, iż sprawująca w Niemczech zachodnich władza od roku 1983 chrześcijańska demokracja nie traci po parciu znacznej części społeczeństwa, pomimo popełniania przez gabinet Helmuta Kohla wyrazistych błędów i pomimo nadal nekającego ludności bezrobocia.

Tej jesieni miałem okazję uczestniczyć w rozmowie polskich dziennikarzy z posłem do Bundestagu — dr. Hansem Sterckenem, reprezentującym rządzącą CDU. Spotkanie odbyło się w Bonn. H. Stercken, z zawodu dziennikarz, z wykształcenia filozof i historyk, lat 61, jest członkiem zachodniemieckiego parlamentu trzecią kadencję. Szczególnie aktywny na polu międzynarodowych kontaktów, od lat wchodzący w skład „Forum PRL — RFN”. Relacje przebiegły rozmowy możliwie wiernie.

— „Nie żywię złudzeń co do możliwości zmiany polskiej zachodniej granicy. Moim politycznym programem jest działanie na rzecz współpracy obu państw niemieckich oraz współpracy z Polską. To służy pokojowi. Ale zechciejcie też zrozumieć patriotę niemieckiego: nie mogę się rozstać z myślą, że kiedyś Niemcy znów będą żyli w jednym państwie.

— Zatem Jalta i Poczdam to ustalenia prowizoryczne? Przecież dzięki nim w Europie bez mała od czterdziestu lat panuje spokój. Można odnieść wrażenie, jak gdyby niektórzy politycy w RFN czekali na... upadek ZSRR, spodziewając się, iż wówczas możliwe byłoby ustalenie w Europie „nowego ładu”. Tę koncepcję znamy z czasów III Rzeszy. Dlatego uważamy kurs polityczny obecnego rządu bońskiego za rewizjonistyczny, bowiem zmierza on do zmiany istniejącego stanu rzeczy.

— Ponieważ nie uznaję operowania ogólnikami i sto-

sowania uników, więc odpowiadam wprost: podzielony naród niemiecki nie może zrezygnować z dążenia do jedności. Jako historyk pamiętam, że i Polska była podzielona...

— „...ale nie granice!”

— Ja dokładałem starań w mej działalności politycznej, by granice stopniowo stawały się zbędne, poprzez szukanie zbliżenia między narodami.

— Nowo zainstalowane na obszarze RFN rakiety, co nastąpiło za aprobatą pańskiej partii, też stanowią element owego zbliżenia narodów?

— Rakiety u nas nie ułatwiają zbliżenia, ale też nie powinny go utrudniać. Sprawy, które omawiamy, mogą być rozwiązane tylko w porozumieniu z wszystkimi naszymi sąsiadami. Rozumiem to tak, że w kwestii granicy polskiej Bundestag mógłby powziąć postanowienie takie tylko, co do którego polski parlament wypowiedziałby się pozytywnie. Chcę tu zaakcentować, iż uczynię wszystko, by „Forum PRL — RFN” wznowiło rychło działalność — i sądzę, że mi się to uda. A nawiasem mówiąc, szkoda, że nasza wymiana zdań wciąż krąży wokół problemu granic; spróbujmy rozważyć, jakie kroki moż-  
na by przedsięwziąć dla wza-  
jemnego lepszego zrozumienia.

— Nie sądzi pan, że jest w tym coś szczególnego, iż Polacy nieustannie nawiązują do granicznej kwestii?

— Uważam, że chociażby niedawna akcja masowego wysyłania paczek do Polski wykazała wolę społeczeństwa

RFN — zrozumienia polskich spraw i chęć dopomagania waszemu narodowi. Czy myślicie, że u nas niewiele się w ciągu czterdziestu powojennych lat zmieniło? Przecież 60 procent naszych obywateli z minioną wojną nie ma już nic wspólnego! Obracam się w kręgu osób, pracujących nad zagadnieniem kooperacji niedużych polskich przedsiębiorstw z podobnymi, zachodniemieckimi; staramy się także pomóc Polsce w sprawie zadłużenia. Owszem, potwierdzenie waszej zachod-

naniu III Rzeszy — to przecież nie nasza wina! To Niemcy wywołali wojnę, której jednym ze skutków jest powstanie i istnienie dwóch państw niemieckich o różnych ustrojach. Co więcej, w miarę upływu czasu, liczący się politycy na naszym kontynencie przyjmują poglądy na przykład Giulio Andreotti, włoski minister spraw zagranicznych, że ten status quo powinien zostać utrwalony.

— Wiem o tym, oczywiście. Rozstajmy się jednak w przekonaniu, iż możliwe jest działanie na rzecz współpracy. Mówię o tym z najgłębszym przekonaniem. I będę dokładał w tym względzie wysiłków. Za najistotniejszą gwarancję dla Polaków uważam wolę naszego społeczeństwa — życia z wami w pokoju. Albowiem nie granice trzeba nam zmieniać, lecz ludzkie serca.

Uznałem za celowe przedstawić czytelnikom niemal do słowno tok rozumowania jednego z najbardziej znanych deputowanych do Bundestagu z ramienia CDU, reprezentanta nurtu niekonserwatywnego w łonie rządzącej partii. Nie poddając w wątpliwość szczerości wypowiedzianych przez H. Sterckena opinii w odniesieniu do polskiej zachodniej granicy — zwracam uwagę na jednoznaczne postawienie przez tego polityka problemu zjednoczenia Niemiec. Ponadto — znamienne jest poszukiwanie jakby zrozumienia dla tezy: granica na Odrze — Nysie — trudno, niech będzie; ale — powinno powstać jedno państwo niemieckie. Że nie miało być państwo na wzór Niemieckiej Republiki Demokratycznej — u słuchacza — wywodził H. Sterckena — nie może budzić wątpliwości.

Przysłowiowy niemiecki pragmatyzm, liczenie się z realiami, nie w pełni dają o sobie znać w poglądach zachodniemieckiego parlamentarzysty z będącej u władzy partii. Europejska rzeczywistość, przypięczeniowa upływem czterdziestu lat, wolno toruje sobie drogę do świadomości bońskich polityków chadeckich. Nadal w ich wypowiedziach pobrzmiewają złudzenia...

WIESŁAW PORZYCKI

## U SĄSIADÓW ZA ODRĄ

## Na mocnych podstawach

Styczniowe analizy planu na 1984 rok wykazywały, że po raz pierwszy w gospodarce NRD utrzymanie wysokiego tempa jej rozwoju tak znacznie uzależniono od poprawy efektywności pracy. Poszczególne resorty przygotowały — i co najważniejsze pomyślnie zaczęły wykonywać — programy oszczędności energii, materiałów i surowców. Ambicją każdej załogi było zajęcie godnego miejsca we współzawodnictwie pracy, przypadającym w roku szczególnym — 35-lecia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ten jubileusz uczczony został wieloma zobowiązaniami produkcyjnymi, które złożyły się na to, że plan 1984 roku nie tylko zostanie wykonany, ale i przekroczony. Oto — według wstępnych obliczeń — wzrost dochodu narodowego przekroczony 5 procent (plan zakładał 4,4); jak w latach poprzednich, o jego dynamice w znaczący sposób decyduje spadek nakładów produkcyjnych. Dość powiedzieć, że od 1981 do 1984 roku racjonalne zużycie energii i materiałów przyniosło korzyści wyrażające się kwotą prawie 14 miliardów marek.

Tak więc na mocnych fundamentach budowano przyszłoroczny plan gospodarczy i budżet państwa. Mówiąc o tym na listopadowym plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej NRD, premier Willi Stoph stwierdził, iż głównym celem jest dalsze wszechstronne umocnienie socjalistycznej NRD, a równocześnie podnoszenie standardu życia jej mieszkańców. By sprostać tym zadaniom konieczny jest wzrost dochodu narodowego o 4,4 procent, produkcję przemysłową w skali całej gospodarki o 3,8. Wydajność wzrosnąć ma o 7,1 procent; jak w latach poprzednich, znowu mocno stawia się na współzawodnictwo, a także na to, by każdemu opłacała się dobra praca.

Realizacja planu 1985 — stwierdził na niedawnym IX Plenum KC NSPJ Erich Honecker — będzie częścią składową przygotowań do XI Zjazdu partii (kwiecień 1986). „Nawiązać przy tym możemy — czytamy w sprawozdaniu Biura Politycznego KC NSPJ — do wielkich inicjatyw, którymi nacechowane były przygotowania do jubileuszu naszej Republiki, przede wszystkim zaś do owocnego współzawodnictwa pracy”.

Tę propozycję zrazu podjęło kierownictwo Zrzeszenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, które 26 listopada wystosowało apel do wszystkich kolektywów, by stanęły do socjalistycznego współzawodnictwa pracy pod hasłem „Wysokie wyniki dla dobra narodu i dla pokoju — frontem do XI Zjazdu NSPJ”. Ma ono — tak się zakłada — ukierunkować organizację związkową także na działania sprzyjające wzrostowi ekonomicznej skuteczności nauki i techniki, zwrócić ich uwagę na produkcję artykułów konsumpcyjnych wysokiej jakości.

Właśnie dzięki współzawodnictwu pracy nastąpiły w ostatnich latach tak znaczące zmiany w wykorzystaniu energii i materiałów oraz maszyn i urządzeń, stosowaniu skomplikowanych technologii. Spore osiągnięcia ma na swym koncie — również objęty współzawodnictwem — ruch racjonalizatorski i wynalazczy. Uzupełniając naukę i technikę, wpływa on na racjonalizację i coraz większą automatyzację procesów produkcyjnych.

Dotychczasowe osiągnięcia gospodarce wraz z najbliższymi zamierzeniami w pełni uzasadniają zatem optymizm sąsiadów zza Odry u progu nowego roku. Kolejnego, który przyniesie ma powodzenie w realizacji planu społeczno-gospodarczego.

ANDRZEJ PIECHOCKI



Posel H. Sauer: „...obszary na wschód od Odry i Nysy prawnie należą nadal do Niemiec...”

Fot. — „Der Spiegel”

Herbert Czaja, Herbert Hupka — te nazwiska od dawna i jednoznacznie kojarzą się w Polsce z rewizjonistycznym lobby w Republice Federalnej Niemiec. Od lat bowiem niezmiennie przewodzą organizacjom ziomkowskim i z uporem podtrzymują wizję „powrotu do ojczyzny”, nadając rozgłos swoim przekonaniom, iż Rzesza Niemiecka rzekomo nadal istnieje co najmniej w granicach z 1937 roku, a od czasu do czasu rozszerzają te „woje apetyty także na ziemie, które Niemcy postradały już po pierwszej wojnie światowej. Nierazadko słyszeliśmy z ust realistycznie myślących

polityków zachodniemieckich, iż tego rodzaju działalność ziomkostw wygaśnie w miarę upływu czasu, bo kiedyś po prostu zabraknie takich zawodowych działaczy.

Rzeczywistość nadreńska rozwija się jednak w innym kierunku, co daje o sobie znać zwłaszcza ostatnio, kiedy tego rodzaju działalność zyskuje znacznie większe niż w prze-

mianowany jednocześnie ministrem stanu w rządzie bawarskim do spraw pracy i spraw socjalnych. Sam Franz Josef Strauss potwierdził, że powołanie na to stanowisko F. Neubauer zawdzięcza temu, iż „jest rzecznikiem Niemców Sudeckich”.

Zamianę pokoleń w kierownictwie ziomkostw dokumentuje wybór na człon-

zaczynał karierę w młodzieżowej organizacji CDU — Junge Union, tej, która za sprawą takich jak on uchwalila niedawno na swym zjeździe rezolucję głoszącą „wspamiętamy”, że w przyszłości zgodzi się na to iżby Polacy nie musieli być wysiedlani z terenów nad Odrą i Nysą i mogli tam mieszkać tak że wówczas, kiedy te ziemie

nieodpowiedzialnej i grupie wypowiedzi Sauera, kwestionującej suwerenność Polski do ziem nad Odrą i Nysą. Nato miał poseł z ramienia SPD, Karsten Voigt stwierdził wprost: „Wypowiedź Sauera jest napiętnowana duchem rewizjonizmu”. Ciekawe, że kanclerz, który tak uparcie twierdzi, iż w RFN nie ma żadnych rewizjonistów, tym

jak Sauer od miesięcy podniecaja nieufność Polaków co do tego, czy chrześcijańsko-liberalna koalicja w Bonn mimo wszystkich swoich zapewnień rzeczywiście nie zmierza do rewizji Układu Warszawskiego z 1970 roku. Z pomocą prawniczym chadekom przychodzi ludźmi tych samych przekonań w rządzie kanclerza Helmuta Kohla”.

Dwóch panów Herbertów — Czaja i Hupka — na pewno ma podstawy do zadowolenia. Niektórzy młodzi ich następcy w swoich oświadczeniach posuwają się dalej niż oni sami. Uczniowie prześcigają nauczycieli.

Na szczęście szanse urzędywistnienia ich mrzdnęk są takie same jak dotychczas: ZADNE. Ale to nie znaczy, że rewizjonistów spod znaku organizacji ziomkowskich zechcą zaprzestać swej działalności. Ta druga ich grupa — młodzieżowa — stanowi przestrożę, byśmy nie ulegali złudzeniom, iż jest to ruch wymierający. Co oznacza, iż jeszcze niejedną przeszkodę podłożą na drodze do normalizacji stosunków między Polską a Republiką Federalną Niemiec. Tym łatwiej im to przyjdzie, z im większą osłoną lub wręcz poparciem będą spotykać się ze strony choćby niektórych ministrów obecnego rządu Republiki Federalnej.

TADEUSZ KACZMAREK

\*) Pisałem o tym w artykule „Co właściwie mogą pomyśleć Polacy? Mrzonki i rzeczywistość”, „Głos” nr 294, 13 XII 1984.

## Następcy Czajów i Hupków

# Tacy sami, ale bardziej niepohamowani

szłości poparcie członków rządu bońskiego. Na czele organizacji ziomkowskich coraz częściej stają ludzie młodzi, traktując swą działalność w związkach ziomkowskich jako dobrą odeskę do przyszłości (lub jednoczesnej) kariery w partiach unii chrześcijańskich.

Zachodniemiecki dziennikarz Georg Herde zwraca uwagę, że zmiana pokoleń w kierowniczych gremiach tych związków ma i taki skutek, iż młodzi działacze realizują tę samą politykę co ich poprzednicy, ale w sposób bardziej niepohamowany, niż ci poprzednicy, którzy w latach 30. pozwolili im ich jakościowo „na syta” — tacy, którzy na nich bowiem przeszłość hitlerowska. Takim przykładem jest Franz Neubauer — rzecznik Ziomkostwa Niemców Sudeckich,

ków prezydium zarządu Hansa Guenthera Parplesa (rocznik 1933) i Guenthera Reichertha (rocznik 1941). Coraz głębiej i częściej daje o sobie znać Helmut Sauer, wiceprezes związku i od 1972 roku poseł do Bundestagu z ramienia Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Mieni się on — jakże by inaczej! — „wypędzonym z ojczyzny”, chociaż urodził się 24 grudnia 1945 roku w polskich Zabkowicach Śląskich.

W RFN charakteryzuje się H. Sauer, poseł z Salzgitter w Dolnej Saksonii, jako człowieka, który wtedy zaczął aktywnie działać w ziomkostwach, kiedy na początku lat siedemdziesiątych doszedł do przekonania, iż dzięki temu szybciej może awansować w hierarchii partii chadeckiej.

znowu będą... niemieckie”. Tak to owocuje polityczny czad zawodowych rewizjonistów, co warto przypomnieć tym bardziej, że do uchwalenia tej rezolucji doszło również za sprawą H. Sauera.

Posel H. Sauer nie przebiega w słowach, by głosić, że obszary na wschód od Odry i Nysy znajdują się rzekomo tylko czasowo pod administracją polską, a prawnie na leżą nadal do Niemiec. Spotyka to się niekiedy z ostrą krytyką również w Republice Federalnej. Wiceprzewodniczący frakcji parlamentarnej socjaldemokratów w Bundestagu — prof. Horst Ehmke zareagował na wystąpienie H. Sauera wezwaniem pod adresem kanclerza H. Kohla, który — jak powiedział — „powinien ustosunkować się do

razem nie na ten temat nie powiedział.

Może dlatego że nie tylko socjaldemokraci, lecz także przynajmniej niektórzy członkowie partii unii chrześcijańskich i partii liberalnej — tak przynajmniej twierdzi hamburski tygodnik „Der Spiegel” — uważają H. Sauera „za niepoprawnego podżegacza”? Tygodnik ten ma jedno znaczącą opinię o działalności politycznej H. Sauera. „Nie jest on — czytamy — jedynie krytykiem bońskiej polityki wschodniej. Od dawna zalicza się zarazem do zapalczywych przeciwników podważania z Polską. Ciągłym powoływaniem się na dalsze istnienie Rzeszy Niemieckiej w granicach z roku 1937 oraz swymi naciskami, tacy funkcjonariusze przesiedleńców



## KAŻDY ZYSKUJE NA WSPÓŁPRACY

**Dokończenie ze str. 1**

sięgnięcia dydaktyczno-artystyczne. A znaczenie — ponadregionalne i ponadkrajowe. To prawda, że Konserwatorium Moskiewskie jest uczelnią wielką, ale zarazem — otwartą. Z każdym rokiem rozszerza się krąg naszych kontaktów z placówkami zagranicznymi. Wzbogacają one bardzo i nas — pedagogów — i studentów. Na współpracy z waszą uczelnią także zyskamy. Nie przypadkowo zaczęła się ona od chóralistyki, wszak Poznań jest międzynarodowym jej centrum. I w tej dziedzinie jawią się ogromne otchłanie wzajemnych możliwości. A przecież takie obszary istnieją na przykład w zakresie wykonawstwa instru-

mentalnego czy lutnictwa i kształcenia lutników, czego Poznań jest unikatowym w skali międzynarodowej ośrodkiem. Czwartkowe rozmowy z kompozytorem Andrzejem Koszewskim przekonały mnie, że i w tej dyscyplinie istnieje spore możliwości wymiany doświadczeń i twórców (zwłaszcza tych najmłodszych) i ich partytur. Widzę możliwości wspólnych zajęć, seminariów, wykonań...

— Proszę krótko przedstawić strukturę i kształt Konserwatorium Moskiewskiego.

— Posiadamy pięć wydziałów, na których kształcimy około 950 studentów ze Związku Radzieckiego i 250 słuchaczy i stażystów zagranicznych. Pracuje też u nas 200

aspirantów i 300 samodzielnych pedagogów. Każdego roku dokształcamy — poprzez praktyki pedagogiczne — 60 nauczycieli akademickich z innych ośrodków ZSRR. Konserwatorium dysponuje też domem studenckim o 650 miejscach.

— Na koniec zapytam pana o wrażenia prywatne i poza artystyczne z Poznania, w którym gości pan bodaj po raz pierwszy.

— Tak. Zaimponowało mi, że wasze miasto — jest tak sporym i znaczącym ośrodkiem akademickim, bo że liczącym się przemysłowo, wie działem wcześniej. Wielkie wrażenie wywarła na mnie architektura Poznania, a zwłaszcza — Starego Rynku.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał  
**WOJCIECH NENTWIG**

## Nie wszyscy się bogacą

**Dokończenie ze str. 3**

tu inny sklep. Taki, z którym nie będzie musiał się tyle natrudzić.

☆

Jak to właściwie jest z tymi agentami? Panuje opinia, że mają możliwości bogacenia się w krótkim czasie i obserwacje raczej potwierdzają to. Przykład przetargu pokazuje, iż są również bankruci.

— Istotnie — mówi Zbigniew Tomaszewski, kierownik działu ogólnohandlowego — jedni twierdzą, że się opłaca, inni, że nie. Większość jednak jest zadowolonych. Wszystko zależy od gotówki, jaką dysponują na początku. No i — oczywiście — operatywności agentów. Ale inaczej handluje się, gdy w sklepie zgromadzone są towary za sto tysięcy, a inaczej gdy na przykład za półtora miliona. Do pustego sklepu klient raz zajrzy i więcej nie przyjdzie. A gdy kupujących jest dużo — to i obroty wzrastają.

Pierwszy przetarg odbył się w „Otexie” w ubiegłym roku. Przyczyna jego organizacji była prosta — chętnych więcej niż sklepów. Skoro już zlecać komuś prowadzenie, niech od bywa się to z największą korzyścią dla przedsiębiorstwa. Niech sprzedaje ten, kto potrafi zapłacić jak najwięcej. Jak pomyślano, tak zrobiono.

Liczba oferowanych placówek uzależniona jest obecnie od rezygnujących z agencji. Rocznie od 10 do 15 i się nie zwiększa. W ogóle w mieście jest ich 66. Nie tak dużo zważywszy liczbę prywatnych sklepów galanterijno-odzieżowych i obuwniczych, których jest obecnie w Poznaniu 197. Wszystkie były kiedyś nieren towe dla przedsiębiorstwa bądź nie było komu ich prowadzić.

Miesięczne wpływy do kasy „Otexu” są różnej wielkości.

Zależnie od usytuowania i prowadzącego placówkę. Od 20 000 (na uboczu głównych ciągów handlowych) aż do 230 000 złotych. Ale za wysoką uznaje się już odpłatność 60 000 zł.

Przekazywanie sklepów w agencję jest więc korzystne dla przedsiębiorstwa. Dobry interes robią na tym obie strony. Ale — powiedział Z. Tomaszewski — powoli, a „Otexowi” braknie sklepów do sprzedaży własnych towarów. Ponoć tak dzieje się obecnie z obuwiem. Dlatego też między innymi nie przedłużono umowy dla agenta z ul. Fredry; po wygaśnięciu dzierżawy postanowiono urządzić sklep obuwniczy. Zresztą placówek agencyjnych jest jak w powiedzeniu: lepszy rydz niż nic. I tak chyba pozostanie jeszcze jakiś czas.

**BERNADETA IGNASIAK**

## Neutralizacja gazu w Bhopalu zakończona

(PAP) Premier Indii Rajiv Gandhi przesłał indyjskim naukowcom i technikom podziękowanie w związku z pomyślnym zakończeniem operacji neutralizacji ponad 15 ton silnie toksycznego izocyanianu metylu, który znajdował się w podziemnych zbiornikach.

## Uplýwa termin stosowania amnestii

(PAP) 31 grudnia br. upływa definitywnie termin, w którym możliwe jest jeszcze ujawnienie sprzecznej z prawem działalności i skorzystanie z amnestii. Do organów ścigania oraz polskich przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych za granicą zgłosiły się dotychczas 362 osoby. Są wśród nich kolporterzy nielegalnych wydawnictw, osoby zbierające składki pieniężne na sprzeczne z prawem działania, organizatorzy nielegalnych punktów poligraficznych i radiostacji, uczestnicy zajęć ulicznych, działacze różnych szczebli struktur podziemnych. Skorzystanie z dobrodziejstwa amnestii wymaga dobrowolnego ujawnienia się. Po złożeniu wymaganych ustaw wyjaśnień, w tym oświadczenia o zaniechaniu przestępczej działalności, wszyscy zezalający się powracają do domów.

## POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje zachmurzenie duże, możliwe opady śniegu. Temperatura maksymalna od -2 do -4, minimalna od -6 do -8. Wiatr słaby i umiarkowany, wschodni.

Wczoraj o godzinie 16 zanotowano w Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu -5 stopni. Ciśnienie 754,4 mm, czyli 1005 hPa.

(A 18)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Kazimierz Brzezicki

## Zmarł K. Krukowski-Łopek

(PAP) 24 bm. zmarł aktor, reżyser i literat — Kazimierz Krukowski-Łopek. Urodził się w 1901 r. w Łodzi. Ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego i klasę śpiewu w Szkole Dramatycznej i Konserwatorium. Od 1920 r. występował w teatrach i kabaretach warszawskich — „Qui pro quo”, „Banda”, „Morskie Oko”, „Ali baba”. W okresie wojny był aktorem Teatru Wojskowego przy II korpusie Wojska Polskiego, po jej zakończeniu — do 1955 r. — Teatru Polskiego w Argentynie.

W 1955 r. powrócił na scenę warszawską, m.in. teatru „Buffo”, „Kabaretu u Łopka”, teatru „Syrena”. Był stałym

konsultantem redakcji rozrywkowej TVP oraz scenarzystą, reżyserem i aktorem telewizyjnym, a także przewodniczącym Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla artystów estrady. Autorstwa K. Krukowskiego są książki: „Moja Warszawka”, „Antologia kabaretów” oraz liczne teksty i piosenki kabaretowe, filmowe, utwory satyryczne, felietony, a także seria tzw. szmoncesów. Najbardziej znanymi przebojami Krukowskiego są „Pan nie zna Łopka”, „Jak się nie ma, co się lubi...”, „Bo trzeba mieć to minimum”.

Kazimierz Krukowski odznaczony był m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

## Pogrzeb marszałka D. Ustinowa

**Dokończenie ze str. 1**

członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w ZSRR, wśród nich ambasador PRL w ZSRR Stanisław Kociółek.

Wiece żałobny otworzył przewodniczący państwowej komisji pogrzebowej, członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Grigorij Romanow.

Po wiece żałobnym członkowie kierownictwa partii i państwa radzieckiego przeniesli urnę z prochami Dmitrija Ustinowa do muru krematorium. Przy dźwiękach hymnu państwowego ZSRR przewodniczący państwowej komisji pogrzebowej Grigorij

Romanow umieścił urnę w niszy muru krematorium.

Przebywająca w Moskwie polska delegacja wojskowa, spotkała się z kierownictwem Ministerstwa Obrony ZSRR. Podczas spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, omówione zostały sprawy związane z dalszym umacnianiem przyjaźni i braterstwa broni łączących ludowe Wojsko Polskie i Armię Radziecką.

Tegoż dnia delegacja ludowego Wojska Polskiego, uczestnicząca w uroczystościach pogrzebowych marszałka Związku Radzieckiego D. Ustinowa powróciła do kraju. (PAP)

Naszej koleżance

**Gabrieli Solon**

z okazji zawarcia związku małżeńskiego

z **Marianem Szczepańskim**

serdeczne gratulacje i życzenia szczęścia na nowej drodze życia

składa  
zespół „Głosu Wielkopolskiego”

# sport-sport-sport

W ankiecie Polskiej Agencji Prasowej

## M. Gross najlepszym sportowcem Europy

(PAP) Rozstrzygnięta została tradycyjna, zorganizowana już po raz 27, ankieta Polskiej Agencji Prasowej na 10 najlepszych sportowców Europy 1984 roku. W ankiecie biorą udział europejskie agencje prasowe. W tym roku uczestniczyło 21 agencji. Pierwsze miejsce przypadło Michałowi Grossowi (RFN), jednemu z najlepszych pływaków świata, który zgromadził 137 pkt. i wyprzedził rekordzistę świata w skoku o tyczce Siergieja Bubkę (ZSRR) o 17 pkt. oraz Marię-Liisę Haemaelaenen-Kirvesniemi (Finlandia) — czterokrotną medalistkę Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie o 20,5 pkt.

W gronie kandydatów do czołowych lokat znalazło się trzech reprezentantów Polski: Andrzej Grubba, Dorota Tlałka i Marian Woronin.

Wyniki 27 ankiet PAP:

1. Michael Gross (RFN) — pływanie — 137 pkt.
2. Siergiej Bubka (ZSRR) — lekka atletyka — 120
3. Maria-Liisa Haemaelaenen-Kirvesniemi (Finlandia) — narciarstwo klasyczne — 116,5
4. Michel Platini (Francja) — piłka nożna — 104

5. Daley Thompson (Wielka Brytania) — lekka atletyka — 82
6. Niki Lauda (Austria) — automobilizm — 66
7. Uwe Hohn (NRD) — lekka atletyka — 54
8. Gunde Svan (Szwecja) — narciarstwo klasyczne — 46,5
9. Ecaterina Szabo (Rumunia) — gimnastyka sortowa — 43
10. Karin Enke (NRD) — łyżwiarstwo szybkie — 41
11. Ludmiła Andonowa (Bulgaria) — lekka atletyka — 40
12. Sebastian Coe (Wielka Brytania) — lekka atletyka — 37
13. Francesco Moser (Włochy) — kolarstwo — 34
14. Ulrike Meyfarth (RFN) — lekka atletyka — 32
15. Katarina Witt (NRD) — łyżwiarstwo figurowe — 19
16. Naim Sulejmanow (Bulgaria) — podnoszenie ciężarów — 18
17. Pirmin Zurbriggen (Szwajcaria) — narciarstwo alpejskie — 16

18. Jayne Torvill, Christopher Dean (Wielka Brytania) — łyżwiarstwo figurowe — 15
19. Carlos Lopes (Portugalia) — lekka atletyka — 14
20. Mats Wilander (Szwecja) — tenis — 11

☆

Lekkoatleta Carl Lewis zo stał uznany najlepszym sportowcem roku przez agencję AFP. Na drugim miejscu sklasyfikowano piłkarza, Michela Platini, a na trzecim — tenisistę Johna McEnroe. Wśród kobiet pierwsze miejsce przypadło tenisistce Martinie Navratilovej przed Marią-Liisą Haemaelaenen (narciarstwo) i Katariną Witt (łyżwiarstwo figurowe).

☆

Carl Lewis został uznany także najlepszym sportowcem roku przez dziennikarzy europejskich agencji AP. Drugie miejsce przypadło McEnroe, a trzecie Platinemu. Najlepszą zawodniczką roku uznano Navratilovą przed lekkoatletką Valerie Brisco-Hooks i gimnastyczką Mary-Lou Retton.

## „Złota Piłka” dla M. Platini

(PAP) Po raz drugi z rzędu „Złota Piłka” — nagroda magazynu „France Football” dla najlepszego piłkarza Europy — przypadła Francuzowi Michelowi Platinemu (Juventus Turyn). Platini zgromadził 128 pkt., wyprzedził swego rodaka, Jeana Tigane’a (Bordeaux) — 57 pkt. i Duńczyka Prebena Elkjaera-Larsena (Verona) — 48 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 4. Ian Rush (Walia, Liverpool) — 44 pkt., 5. Fernando Chalan (Portugalia, Bordeaux) — 18 pkt., 6. Graeme Souness (Szkocja, Sampdoria Genoa) — 16 pkt., 7. Harald Schumacher (RFN, FC Koeln) — 12 pkt., 8. Karl-Heinz Rummenigge (RFN, Inter Mediolan) — 10 pkt., 9. Alain Giresse (Francja, Bordeaux) — 9 pkt., 10. Bryan Robson (Anglia, Manchester United) — 7 pkt.

## I halowe MŚ

## 9 osób w składzie polskiej ekipy lekkoatletycznej

(PAP) 18 i 19 stycznia 1985 r. odbędą się w Paryżu pierwsze halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce. Termin zawodów nie jest zbyt korzystny, zresztą nie tylko dla naszych zawodników. Styczeń jest miesiącem przygotowywczym do sezonu halowego. Dla tego też do stolicy Francji pojedą tylko ci, którzy zdecydowali się na zmianę dotychczasowego procesu szkolenia i podjęli indywidualne przygotowania do mistrzostw świata.

Barwy Polski reprezentować będzie siedmiu lekkoatletów i dwie lekkoatletki. Są to: Danuta Bulowska (AZS-AWF Wrocław) i Jolanta Komsa (Legia Warszawa) — skok wzwyż oraz Jacek Wszoła (AZS-AWF Warszawa), Krzysztof Krawczyk (AZS-AWF Wrocław) — skok wzwyż, Mariusz Klimczyk (Zawisza Bydgoszcz), Marian Kolasza (Baltyk Gdynia) — skok o tyczce, Helmut Krieger (Chemik Kędzierzyn), Eugeniusz Bałło (Górniki Zabrze) — pchnięcie kulą i Mirosław Zerkowski (ROW Rybnik) — 1500 m.

## Drużyna młodzieżowa łaskarzy awansowała do finału halowych ME

Piękny prezent sprawili nam młodzi polscy hokeiści. W rozegranym od 21 do 23 bm. w Barcelonie kwalifikacyjnym turnieju halowych mistrzostw Europy w hokeju na lodzie reprezentanci młodzieżowych drużyn zajęli drugie miejsce za gospodarzami, wyprzedzając Anglię, Włochy, Szwajcarię i Walię. Pierwsze trzy zespoły zakwalifikowały się do finału halowych ME, które odbędą się od 22 do 24 lutego 1985 roku w Wiedniu. Oprócz wymienionych w nadchodzącej stolicy wystartują: Austria, Francja i Szkocja.

Nieprawdopodobnie wręcz komplikacje towarzyszące podróży Polaków do Barcelony stawały pod dużym znakiem zapytania sam ich udział w turnieju kwalifikacyjnym. Rozpoczęli ją 19 samolotem do Frankfurtu mając tylko do celowe wizy hiszpańskie. We Frankfurcie spędzili 24 godziny na lotnisku czekając na tranzytowe wizy RFN i Francji. Później z 4(!) przesiadkami po 49 godzinach dotarli koleją do Barcelony. Mimo to w 4 godziny później wygrali pierwszy mecz z Walią 11:1

(9:1), a wieczorem 21 w najlepszym swym występie w Hiszpanii pokonali silną Anglię 5:2 (3:1). W sobotę przegrali jedyne spotkanie z gospodarzami 5:8 (1:5), a później zwyciężyli Włochów 9:5 (3:2) i w niedzielę przed odjazdem Szwajcarię 8:3 (4:2). Końcowa kolejność: 1. Hiszpania 10 pkt., 2. Polska 8, 3. Anglia 6, 4. Włochy 4, 5. Szwajcaria 2, 6. Walia 0 pkt.

Jak nas poinformował kierownik ekipy — dr Jerzy Smolawski zespół oparty głównie na zawodnikach Pomorza, nina Toruń oraz Budowlanych Łódź, Górnika Siemianowice i Lecha Poznań zebrał wiele gratulacji za swą grę. Również powrotna podróż pełna była atrakcji: koleją do Frankfurtu z 7 przesiadkami i późniejszym samolotem do Warszawy hokeiści zdążyli do rodzinnych domów na wigilię.

☆

Sezon halowy rozpoczyna się na dobre. Od 28 do 30 bm. reprezentacja seniorów weźmie udział w Turnieju 8 Narodów w Bad Neuenahr w RFN. 3 stycznia 1985 r. początek ligi halowej. (ad)

## Japońska przygoda K. Oklei

Japonia — kraj „kwitnącej wiśni”. Kto nie marzy o podróżach w dalekie strony? Kto nie zazdrości sportowcom ich zagranicznych wojaży? Chyba takich nie ma. Dzięki sportowi można zwiedzić spory kawałek świata. Karol Okleja nie jest już zawodnikiem — za dużo wiosen na karku, ale rozbratu ze sportem nie wziął i działa aktywnie w Pozański Okręgowym Związku Piłki Siatkowej. Pracuje solidnie i dostrzegły to władze centralne, a nagrodą był wyjazd w składzie polskiej ekipy na turniej Club Volleyball World do egzotycznej Japonii. Siatkarze polscy pewnie zechcą szybko zapomnieć o tej imprezie. Pojechali bowiem niezbyt przygotowani i zajęli dopiero piąte miejsce za ZSRR, USA, Japonią i KRLD. K. Okleja tej wyprawy nie zapomni nigdy.

Po przybyciu na japońskie wyspy zakwaterowano ich w luksusowych hotelach. Obsługa mała że sprawna, to dodatkowo, jak każda tamtejsza tra-

dycja, niemal bezszmerowa. Turniej z udziałem najsilniejszych przeciwników świata był przez gospodarzy szeroko reklamowany. Prasa wprost się prześcigała w prezentacji poszczególnych drużyn. Ukazywały się specjalne wydawnictwa w całości poświęcone siatkówce. Po raz pierwszy po olimpiadzie w Los Angeles ze spory grały według nieco zmienionych przepisów, według których nie wolno blokować zagrywki i każda piłka odebrana od dołu uznawana jest za przyjętą prawidłowo. Nikomu te innowacje nie sprawiły kłopotów. W ligach większości krajów gra się tak już od dawna.

Każdy mecz był wielkim widowiskiem. Grano przy zapelnionych trybunach, a spotkania USA — Japonia oglądało 16 000 widzów. Taka publika wyzwała u zawodników dodatkową energię. „To była prawdziwa rewia siatkarska” — tak określili imprezę K. Okleja. (leg)



## Samoloty, garnki i „Mikrusy”

## Ten lot rozpoczął „Łoś”

Sledząc ostatnie 400 metrów lotu pasażerskiej taksówki „An-28”, spościliśmy na stojącym obok Czesława Kulisza. Niby rozmawiał z nami swobodnie, ale odczuwało się napięcie, gdy prototypowy, lekki samolot znajdował się w powietrzu. To w końcu on był głównym konstruktorem, prowadzącym uruchomienie produkcji „An-28” w mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.

Gasną silniki. Przez tylny luk wychodzą piloci — Tadeusz Pakuła i Zygmunt Łapa. To jeden z pierwszych pokazów możliwości nowego samolotu, o wszechstronnym zastosowaniu oraz startach i lądowaniach na niewielkich, nawet gruntowych placach. Młody konstruktor wraz z pilotami wskazują zalety samolotu, który może zabierać 17 pasażerów lub dwie tony bagażu. Pierwsze egzemplarze sprzedano Związkowi Radzieckiemu, ale w Mielcu oczekuje się zainteresowania „taksówką” przez LOT, dla wykorzystania jej na wewnętrznych liniach.

Zanim w niebo wzbiło się najmłodsze dziecko zasłużonej wytwórni, pokazowe loty nad przyfabrycznym lotniskiem miały już za sobą inne samoloty WSK — „An-2”, „Dromader”, „TS-11 Iskra”. Ale to nie wszystkie typy maszyn, jakie w czterdziestu latach wykonywano w podrzeszowskim mieście, o którym poeta T. Słowiak pisał: „Skrzydłem dotknął tej Ziemi przelotny ptak, zbudowali ludzie miasto, w mocne dło nie wzięli stal”.

W 1945 roku wyprodukowano pierwszy po wojnie samolot — szkolno-treningowy „PZL-S-1” konstrukcji Eugeniusza Stankiewicza. W rok później pojawił się „Szpak”, autorstwa Tadeusza Sołtyka, później CSS-13, zwany „Kukuruznikiem”, szkolny „Junak” i szybowiec „Salamandra”. Od połowy lat pięćdziesiątych lotniczych nowości jest sporo. Najpierw „Kania”, później „M-2” — pierwszy całkowicie metalowy samolot sportowy, szybowiec treningowy „Pliszka” oraz samoloty „Bies” i „Tarpan”, opracowane przez zakładowe biuro konstrukcyjne.

Przed ćwierć wiekiem mieleckie zakłady wiązały się z samolotem „An-2”, który w zmodernizowanej postaci wytwarzany jest do dzisiaj. On też najbardziej rozślawił WSK i to nie tylko w Związku Radzieckim, który jest głównym odbiorcą po częściowych „Antków”. Uchodzą za najbardziej bezpieczne samoloty i niedawny wypadek w Opolu bynajmniej tej opinii nie może skazywać. Nadają się do przewozu ludzi, ładunków, opylania lasów i nawożenia pól uprawnych, gaszenia pożarów i na wodniactwo, transportowanie chorych, prac geofizycznych i kartograficznych.

Innym udanym samolotem okazała się „Iskra”, konstrukcji Tadeusza Sołtyka. Co może z niej „wycisnąć” doświadczony pilot, widzieliśmy na mieleckim lotnisku, gdy w powietrzu znajdował się egzemplarz z numerem 1915. Niedużo się tych samolotów montuje dzisiaj, ale nadal są w lotnictwie niezastąpione do szkolenia młodych pilotów.

W minionej dekadzie skonstruowano samolot rolniczy dużego udźwigu z napędem odrzutowym „M-15”, później „M-18 Dromader”, „PZL-M20 Mewa”. Listę samolotów jakie przewinęły się przez hale montażową zamyka wspomniany „An-28” konstrukcji Antonowa, z około tysiącem zmian w stosunku do pierwotnej dokumentacji. A otwiera przedwojenny „Łoś”. Sześć egzemplarzy zdołano wyprodukować przed tragicznym wrześniem w nowych zakładach, których budowę zapoczątkowano w 1937 roku, w ramach Centralnego Ośrodka Przemysłowego.

Najnowocześniejszym, latającym „ptakiem” jest niewątpliwie „Dromader” metalowy dolnopłat z certyfikatami władz Kanady, USA, Francji i innych krajów, które kupują te nowoczesne samolotki, ale teraz Mielec dumny jest z wytwarzanych elementów usterzenia do aerobusów „Il-86”. Takie „elementy” to konstrukcje niekiedy kilkumetrowe, precyzyjnie nitowane, z różnorodną aparaturą i instalacjami.

Lotnictwo jest wizytówką mieleckiej wytwórni, która — jak powiedział w jednej z hal Stanisław Adamczak — może wytwarzać wszystko. Nic więc dziwnego, że w do robku tej potężnej fabryki znajdują się aluminiowe garnki i miseczki, autobusy na podwoziach z demobilu, wozy pożarnicze, pierwsze polskie lodówki, małowatrazowy samolód „Mikrus”, samochody — chłodnie, aparatura paliwowa, transmisyjne samochody telewizyjne. Potem zabrano się za wysokoprężne silniki spalinowe, pompy wtryskowe, wagoniki kolejek linowych, wieloczynnościowe przyrządy do treningu sportowego „Atlas”, czy sławne pojazdy elektryczne „Melex”.

Już parokrotnie czyniono zakusy, by fabrykę oderwać od lotnictwa. I choć dzisiaj jest to wielobranżowy potentat, to jednak z lotniczym charakterem. Wysoki poziom organizacyjno-techniczny osiągnięto dzięki bliskim związkom z radzieckim przemysłem lotniczym. On nie tylko kupuje gotowe samoloty, ale dostarcza różne materiały i elementy, decydujące o rytmicznym montażu. I choć wytwórnia usiłuje znaleźć w kraju dostawców niektórych części, to jednak najważniejsze są dostawy z ZSRR.

Ukształtowana koncepcja wspólnych prac jest dla Mielca bardzo wygodna. Wytwarzamy na potrzeby RWPG wielozadaniowe samoloty i śmigłowce, a przy okazji rozwijamy własną myśl konstrukcyjną, budując wiele udanych samolotów.

Krótko przed naszym pobyttem przekazano do użytku dziesięciotysięczny „An-2”. Co to oznacza łatwiej zrozumieć, gdy wiemy, że w czterdziestolecie krajowy przemysł lotniczy, zatrudniający około 85 000 pracowników wykonał ponad 25 000 latających maszyn. U jego podstaw leży wszechstronna współpraca ze Związkiem Radzieckim, do którego eksportujemy 90 procent produkowanego sprzętu lotniczego.

— To właśnie zdecydowało o rozwoju Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu — mówi jej wieloletni dyrektor Tadeusz Ryczał — Wielozadaniowy „An-2” zapoczątkował w latach sześćdziesiątych nasz eksport, który

stanowi dzisiaj połowę sprzedaży. Wówczas zaczął się dynamiczny rozwój przemysłu lotniczego, którego obecnie uhonorowaniem są podziękowania do aerobusów i samolotów „An-28”. Wartość tegorocznych dostaw — ponad 100 milionów rubli. Do innych krajów socjalistycznych dostarczamy samoloty, silniki i części zamienne o wartości 30 mln Natomiast do drugiego obszaru płatniczego wysyłamy „Melexy” i „Dromadery”, choć i one odczuwają skutki amerykańskich restrykcji handlowo-ekonomicznych.

Mieleckie wyroby trafiają obecnie do 40 krajów, ale wymiana towarowa z zagranicą będzie rozwijana, głównie w zakresie sprzętu lotniczego. Jego udział w eksporcie WSK ma wzrosnąć z 76 do 90 procent. Chłonność i różnorodność potrzeb rynku radzieckiego pozwala fabryce optymalnie planować przyszłość firmy i miasta. Każdy mieleczanin, jest w jakiś sposób związany z wytwórnią, choć kiedyś załogę ściągano także z Poznańskiego.

W wydziałach mechanicznych sporo nowoczesnych obrabiarek, ale w potężnych halach montażowych nie automaty składają „Iskry” czy „Antki”. Wytrawni — mimo młodego wieku — fachowcy skrupulatnie i solidnie łączą ze sobą poszczególne części, układają w wyznaczonych lukach wiązki przewodów i instalacji. Wszyscy są świadomi, że samolot to nie zabawa. Najdrobniejsze niedopatrzenie, czy zaniedbanie zgodności z dokumentacją grozi w powietrzu awarią, której już nie da się usunąć. Nie może być mowy, o pomyłce, choć jest milion ku temu okazji, bo dokumentacja techniczna samolotu waży kilkadziesiąt kilogramów.

Mamy możliwość dłuższego siedzenia montażu „Dromaderów”, „Iskry”, „Antków” oraz elementów usterzenia aerobusów. Wydaje się niemożliwe, by ludzkie ręce mogły to wszystko tak dokładnie wykonać. A jednak na naszych oczach nitowane są blachy, montowane przyrządy, zaczyna się łączyć poszczególne instalacje. Ta żmudna praca przy każdym samolocie trwa kilka tygodni, zanim opuści on hangar i zasiladzie w nim pilot — oblatywacz. Ten pierwszy lot weryfikuje sprzęt, nadaje mu wartość.

Potrzeba kilku godzin, by od głównej bramy przejść po szczególnej wydziału produkcyjnej lotniczej, aparatury wtryskowej, silników i pomocy fabrykacyjnych. Wielu lat wymaga opanowanie produkcji samolotów, a prawie pół wieku osiągnięcie takiej perfekcji, jaką prezentuje mielecka załoga i słynna wytwórnia, odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Nawet w grubej książce nie zdołano opisać wszystkich dokonań, więc urzędowo już Izba Tradycji i Perspektyw z 5300 eksponatami, w tym także wiernym modelem samolotu „Il-86”, wartym ponad pół miliona złotych. Niebawem trzeba będzie znaleźć miejsce dla nowej generacji aerobusów „Il-96” i innych nowości mieleckiego ośrodka badawczo-rozwojowego sprzętu komunikacyjnego.

JANUSZ BEKAS

## Martwa aleja

W listach do „Głosu” jeden z czytelników ubolewał nad zaśmiecaniem lasów w ogóle, a szczególnie nad często spotykanym składowaniem w małych lasach, stanowiących własność prywatną, wszelkich nieużytecznych sprzętów gospodarskich (włazanie z... maszynami) i domowych. Podobnie nie dba się o stan drzew przy zabudowaniach wiejskich, w tychże lasach i przy drogach. Różnym tego przykładem może być wygląd drzew (na zdjęciu) przy drodze do Sabaszczewa w gminie Dominowo (Poznańskie), gdzie suche topole nie tylko tracą wartość jako surowiec drzewny, ale stają się miejscem masowych wylęgów szkodników. Terenowe władze administracyjne powinny zwrócić uwagę na stan zadrzewienia w swoim rejonie i egzekwować usuwanie martwych drzew, często już spróchniałych i przy silnych wiatrach groźących nieszczęśliwymi wypadkami. Z taką akcją, jak też z likwidacją śmietnisk w zalesionych obszarach nie trzeba czekać do Dni Ochrony Przyrody. Obecna pora dosłownie sprzyja podjęciu takich prac porządkowych. (zk)

Fot. — K. Grzeszczyk

## Sprzedaż

Sprzedam maszynę do kopiowania kluczy. Oferty 1874p Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam zestaw stereo mini Faust, Trawiata kołomy 40 W (mini). Mihalak, Os. Kraju Rad 21 m 69 po 16. 1580p

Zgrzewarki kieszonkowe punktowe zamówienia „Technoremont” Gdynia. Pułkownika Dąbka 78, telefon 20-68-78. 3722-K2

Sprzedam kiosk nadający się na obiekt handlowy albo altankę. Osiedle Boh. II Wojny Światowej 43/4. 53085g

## Motoryzacyjne

Polonez 1981, stan idealny — sprzedam. Warszawa 21-08-00. 3580-K2

Sprzedam Fiat - Combi lub zamienię na malucha. Gniezno, ul. Halna 11. 1585p

Star 28 1981 rok sprzedam lub zamienię na osobowy. Pohl Jan Łagiewki 62-306 Kołaczko-wo. 1555p

## Lokale

Wynajmę pomieszczenie warsztatowe w Poznaniu około 30 m<sup>2</sup> plus siła. Możliwość zatrudnienia pół etatu. Tel. 775-978 po 18. 53420g

## Nieruchomości

Warsztat 200 m<sup>2</sup> do wykończenia (możliwość za mieszkanie), działka 14,8 ara przy trasie przelotowej w woj. gorzowskim sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gorzów Wlkp., skrytka pocztowa 197 dla 4193-GG. 3690-K2

Dom jednorodzinny, budynki gospodarcze, 70 arów ziemi — sprzedam. Łagodzina 6 (przedmieście Gorzowa Wlkp.) telefon 27-682, po 16. 3689-K2

Sprzedam segment szeregowca (środkowy) pow. 270 m<sup>2</sup> w stanie surowym, na działce 380 m<sup>2</sup> Winogrody, pełne uzbrojenie. Oferty najchętniej z propozycją ceny 53404g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Udostępnię łakę z bezpośrednim dostępem do Jeziora Bnińskiego pod budowę campingów. Oferty 53478g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Sprzedam działkę nad jeziorem Bótkowo oraz dom w Trzebnicy, lub zamienię na mieszkanie adaptację. Trzebnica Wrocławska tel. 12-12-49. 1571p

Sprzedam dom jednorodzinny z zabudowaniami, z działką o pow. 1250 m<sup>2</sup> w miejscowości Fabianów gm. Nowe Skalmierzyce. Szkoła, poczta, stacja PKP — na miejscu. Informacja: Ostrów Wlkp. tel. 604-06. 1572p

## Różne

Fotograf i wywołuje wszystkie negatywy kolorowe, wykonuje odbitki kolorowe na papierze polskim Agfa, wysyłam za pobraniem — niskie ceny. Mędrzycki, Warszawa, Bohomolca 26 telefon 33-95-08. 3221-K2

Agencja kupno — sprzedaż ciagniki, samochodu. Kupieński Chodzież Żeromskiego tel. 207-88 woj. Pila. 1563p

URZĄD MIEJSKI  
w PoznaniuWYDZIAŁ GOSPODARKI  
KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

## OBWIESZCZENIE

w sprawie realizacji wytycznych Wojewody Poznańskiego zmierzających do poprawy stanu bezpieczeństwa przy eksploatacji sieci instalacji gazowych.

Przypomina się właścicielom i administratorom (zarządcą) budynków mieszkalnych i publicznych o obowiązku wykonania i ścisłego przestrzegania wytycznych:

1. W budynkach zasilanych gazem ziemnym z sieci gazowej średniego ciśnienia należy dokonać wspólnie z dostawcą gazu przeglądu usytuowania głównych kurków i zespołów reduktorów oraz przeprowadzić ustalenia techniczne w zakresie wyniesienia ich na zewnątrz budynków. Prace te winny być podjęte niezwłocznie i zakończone w budynkach mieszkalnych do końca 1985 r. a dla pozostałych budynków do końca 1986 r.
2. W przypadku przebudowy i remontów instalacji gazowych istnieje obowiązek przeniesienia kurka głównego na ścianę zewnętrzną budynku w uzgodnieniu z zakładami gazownictwa.
3. Administratorzy budynków mieszkalnych i publicznych winni przystąpić niezwłocznie do utworzenia ekip konserwatorów dla czynności przeglądowych, konserwacyjnych i naprawczych instalacji gazowych oraz odbiorników gazowych i doprowadzenia do nadania pracownikom wymaganych uprawnień energetycznych dla tych czynności. W przypadku wykonania instalacji gazowych przez osoby fizyczne nieuprawnione, przedstawiciel dostawcy gazu nie będzie uczestniczył w odbiorze technicznym instalacji i instalacja ta nie będzie włączona do czynnej sieci gazowej.
4. Należy na bieżąco realizować postanowienia rozporządzenia Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 20. 2. 1975 r. w sprawie nadzoru urbanistycznego - budowlanego (Dz. U. nr 8, poz. 48) w zakresie:
  - wykonania corocznych kontroli stanu technicznego instalacji gazowych przez odpowiednich pracowników służb technicznych,
  - dokonania raz na 5 lat szczegółowych oględzin instalacji gazowych,
  - w przypadku stwierdzenia uszkodzeń lub usterek należy je usunąć.
5. Stan techniczny instalacji winien być zgodny z wymogami Zarządzenia nr 62 Ministra Budownictwa i PMP z dnia 30. 12. 1970 roku.
6. Zarządców budynków mieszkalnych i budynków publicznych zobowiązuje się do:
  - wyposażenia pomieszczenia kurka głównego gazu w klucz umożliwiający odcięcie gazu w sytuacjach awaryjnych,
  - wydania instrukcji w sprawie awaryjnego wyłączenia gazu i wywieszenia instrukcji w czytelnym miejscu na klatce schodowej,
  - poinformowania mieszkańców o konieczności przestrzegania przepisów bezpieczeństwa w użytkowaniu gazu.

Należy dokonywać corocznych przeglądów kanałów spalinowych i wentylacyjnych. 4142-K1

Księdzu proboszczowi z kościoła w Koziegłowach, przyjaciół, współpracownikom POCZ - ARDOM i sąsiadom za okazane współczucie, kwiaty i wieniec oraz uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych mojego kochanego męża, śp.

## LEONARDA BAMBERSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa

żona i rodzina  
53247g

Duchowieństwu, krewnym, sąsiadom, przyjaciołom, chorowi kościelnemu i wszystkim którzy okazali tak wiele serca i pomocy w trudnych i bolesnych chwilach oraz wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszej ukochanej mamy, śp.

## KATARZYNY JOPEK

serdeczne Bóg zapłać

składają  
córkę i rodzinę  
53088g

Wszystkim, którzy okazali tak wiele serca i pomocy w trudnych i bolesnych chwilach oraz wzięli udział w ostatnim pożegnaniu mojego kochanego męża, ojca, brata, teścia i dziadka, śp.

## LEONA JUCHACZA

wyraża głębokiej wdzięczności składa

żona i rodzina  
53041g

Krewnym, Znajomym, Delegacji z „Mégasamu” oraz wszystkim tym, którzy okazali pomoc i uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu, śp.

## ELŻBIETY NOWAK

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

mąż i córka z rodziną  
53454g

## SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

wszystkim za okazaną pomoc i współczucie, wieniec i kwiaty oraz uczestnictwo w pogrzebie mojego kochanego męża i naszego ojca, śp.

## IGNACEGO NASKRENTA

składa

żona z dziećmi  
53500g

## Koleżance

## KRYSTYNI BOJAR

wyraża współczucia z powodu zgony

## Matki

składają

koleżanki i koledzy  
Katedry Sadownictwa Akademii Rolniczej w Poznaniu  
53404g



**Ś. + p.**  
**KAZIMIERZ KALWASIŃSKI**  
lat 39

Odszedł od nas na zawsze kochany ojciec, syn i brat, namaszczonej Olejami św.

Msza św. żałobna o godz. 16 w dniu 27. XII. 1984 w parafii św. Antoniego.

Pogrzeb odbędzie się 27. XII. 1984 r. o godz. 15.30 na cmentarzu w Starołęce.

**RODZINA**

Poznań — Mirosławiec. 55909g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 grudnia 1984 roku odszedł od nas na zawsze kończąc swe pracowite i pełne poświęcenia życie opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, dziadek, szwagier i wujek przeżywszy lat 81

**Ś. + p.**  
**CZESŁAW WLEKLIŃSKI**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 29 XII. 1984 r. o godz. 11.30 na cmentarzu parafialnym w Lubiniu.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Bieżyń nr 46. 55910g

**Ś. + p.**  
**EDWARD ZDANOWSKI**  
dr nauk rolniczych

zmarł dnia 19 grudnia 1984 roku przeżywszy lat 76. Msza św. żałobna odbędzie się 28 grudnia 1984 r. o godz. 11 w kościele św. Marii Magdaleny w Warszawie na Wawrzyszewie przy ul. Wólczyńskiej 64, po której nastąpi odprowadzenie zmarłego na miejscowy cmentarz.

O czym zawiadamiają

żona i rodzina

53621g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku zakończyła swoje pracowite, pełne poświęcenia życie, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 91, moja ukochana ciocia

**Ś. + p.**  
**STANISŁAWA KRUSZEWSKA**

człowiek prawy, wielkiej dobroci i szlachetnego serca.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

śląwek z rodziną

Poznań, ul. Małopolska 2. 53664g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 86, odeszła od nas na zawsze, kończąc swe pełne poświęcenia i dobroci pracowite życie, najukochańsza mama, teściowa, siostra, babcia i prababcia

**Ś. + p.**  
**MARIA ŁUKASZEWSKA**  
z domu Korcz

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w piątek 28 bm. o godz. 13 w kościele Farnym w Śremie. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 14 w Śremie na cmentarzu komunalnym — Helenki.

W głębokim smutku pogrążona

**RODZINA**

Autobus odjedzie sprzed kościoła.  
Poznań, Śrem, Warszawa, Środa. 53667g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku zmarli nagle kochani rodzice, dziadkowie i teściowie

**Ś. + p.**  
**JULIANNA KOCZOROWSKA**  
lat 75

**Ś. + p.**  
**WŁADYSŁAW KOCZOROWSKI**  
lat 79

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu górczyńskim

Pogrążona w nieutulonym smutku

**RODZINA**

53654g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku zmarła nagle opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 39

**Ś. + p.**  
**ANIELA JONALIK**

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 grudnia o godz. 10.30 w Wągrowcu na cmentarzu farnym ul. Wyzwolenia.

W smutku pogrążeni

mąż z córkami i rodziną

Luboń, ul. Zabikowska 58/45. 53653g

Dnia 21 grudnia 1984 roku zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 76 nasz drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek

**Ś. + p.**  
**KAZIMIERZ BARTKOWIAK**  
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 grudnia o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Krauthofera 9 m. 1. 53661g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 grudnia 1984 roku przeżywszy lat 80 odeszła od nas ukochana mama, teściowa, szwagierka, siostra, babcia i prababcia

**Ś. + p.**  
**BRONISŁAWA WERONIKA KACZMARSKA**

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 grudnia o godz. 15.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

**RODZINA**

Poznań, ul. Tokarska 13a/3. 53623g

Pogrążeni w głębokim bólu i żalu zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku w Poznaniu odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, prababcia i ciocia — przeżywszy lat 85

**Ś. + p.**  
**HELENA WANDA KAMIENSKA**  
z domu Reuss

Żyła z nami i dla nas. Pamięć o Niej zostanie na zawsze w naszych sercach.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 28 grudnia o godz. 13 w kaplicy cmentarza komunalnego w Śremie na Helenkach.

W smutku pozostają

synowie, synowa i rodzina

Śrem, Poznań, Londyn, Monachium. 53672g

Dnia 22 grudnia 1984 roku zasnął w Bogu po ciężkiej chorobie ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier

**Ś. + p.**  
**CZESŁAW ZACHMAN**  
lat 71

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 grudnia br. o godz. 10.30 na cmentarzu Miłostowo.

**RODZINA**

Prosimy o nieskładanie kondolencji,  
ul. Zeylanda 9/4. 63650g

Dnia 22 grudnia 1984 roku odeszła od nas, pojeżdżana z Bogiem, w wieku 81 lat, nasza droga kuzynka

**Ś. + p.**  
**STANISŁAWA KRUSZEWSKA**

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek 28 bm. o godz. 8.30 w kościele parafialnym na Solcu, pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

**RODZINA**

Poznań, ul. Małopolska 2. 53663g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1984 roku opatrzona Sakramentami św. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 60 lat

**Ś. + p.**  
**TEODOZJA WIERZBICKA**  
z domu Kopaszewska

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z kaplicy cmentarnej przy ul. Wojciechowskiego w piątek 28. 12. 1984 r. o godz. 12.

O czym zawiadamiają

mąż i synowie z rodzinami

53688g

Dnia 22 grudnia 1984 roku zmarł po krótkiej chorobie nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek przeżywszy lat 91

**Ś. + p.**  
**ADAM MATYBA**  
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni

synowie z rodzinami

Konin, Poznań, Biedrzyckiego 12 m. 1. 53606g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 grudnia 1984 roku zmarła, moja kochana mama, teściowa, babcia i prababcia przeżywszy 88 lat

**Ś. + p.**  
**ZOFIA RÓŻYCKA**  
z domu Smerawska

Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek 27 grudnia 1984 roku w kościele farnym w Obornikach Wlkp. o godz. 14.30 po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Syn z rodziną

Oborniki Wlkp. 53710g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1984 roku zmarła nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia przeżywszy lat 84

**Ś. + p.**  
**KATARZYNA ZANDECKA**  
z domu Bielak

Pogrzeb odbędzie się dnia 28. 12. 1984 r. tj. w piątek o godz. 11 na cmentarzu w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W smutku pogrążona

córki z mężami i rodziną

Swarzędz ul. Wrzesińska 19. 53694g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 grudnia 1984 roku odszedł od nas kochany ojciec, teść, dziadek, szwagier, brat, przeżywszy lat 78

**Ś. + p.**  
**STANISŁAW KONIECZNY**

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28. 12. 1984 r. o godz. 12.45 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrążona w smutku

córka z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.  
Orzechowa 17/11. 53711g

Dnia 23 grudnia 1984 roku zmarła opatrzona Sakramentami św. w wieku 68 lat

**Ś. + p.**  
**SZCZESŁAWA DEHMEŁ**  
z domu Drożdżyńska

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu w Zabikowie.

W smutku pogrążeni

mąż z dziećmi, wnukami i rodziną

53705g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28 grudnia 1984 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój kochany mąż

**Ś. + p.**  
**BOLESŁAW FANKA**  
lat 63

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 grudnia 1984 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 13.30. 53701g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku po długich cierpieniach zmarła nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia

**Ś. + p.**  
**ZOFIA LEWANDOWSKA**  
z domu Nowicka

Pogrzeb odbędzie się dnia 27. 12. 1984 na cmentarzu w Krzyżownikach o godz. 12.

Pogrążeni w smutku

syn z rodziną

53700g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 grudnia 1984 roku zakończył swe życie, przeżywszy lat 80, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek

**Ś. + p.**  
**PIOTR ROSZAK**

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 grudnia 1984 r. na Miłostowie.

W smutku pogrążona

**RODZINA**

Poznań, Smolna 12 „b” m 2. 53699g

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku po długiej, ciężkiej chorobie i cierpieniach odszedł od nas na zawsze przeżywszy trzy i pół roku nasz najukochańszy nigdy niezapomniany synuś

**Ś. + p.**  
**TOMASZ FERTSCH**

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28. 12. br. o godz. 12 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążeni w nieutulonym żalu

rodzice z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 53679g

W sobotę dnia 22 grudnia 1984 roku odszedł do Pana przeżywszy 86 lat, opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany mąż, ojciec, brat, teść, dziadek, stryjek i wujek

**Ś. + p.**  
**WINCENTY JANKOWSKI**

Pogrzeb, poprzedzony mszą św. o godz. 13 w kaplicy cmentarnej, odbędzie się w piątek 28 grudnia 1984 roku na cmentarzu parafialnym w Środzie Wlkp.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

53675g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku zmarł tragicznie ukochany syn, mąż, tatuś, wujek

**Ś. + p.**  
**BOLESŁAW UJMA**  
lat 38

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28. 12. 1984 r. o godz. 12 na cmentarzu miłostowskim od strony Os. Warszawskiego.

Zona z dziećmi

53674g

Serdeczne podziękowanie Duchowieństwu kościoła farnego i naramowickiego, Pracownikom Straży Pożarnej, sklepu Polmożbytu oraz wszystkim Sąsiadom, Współpracownikom i Krewnym za okazaną pomoc w ciężkich chwilach i liczny udział w pogrzebie kochanego męża, ojca i dziadka, śp.

**LEONA BORKOWSKIEGO**

składa

żona z dziećmi

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w piątek 28. 12. br. o godz. 8 w kościele farnym w Poznaniu. 53678g

**● Motorzycyzyjne**

Sprzedam silnik A 28 Diesel skrzynię biegów z przystawką i pompą wywrotki. Poznań, Janiszewskiego 17 (Świerczewo). 55905g

**● Nieruchomości**

Kupię domek jednorodzinny lub pół bliźniaka w Poznaniu na działce uzbrojonej. Oferty 53649g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

**● Zguby**

Zginal czarny pies pudel Dzieci proszą o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań ul. 28 Czerwca 167 m. 8. 53690g

Proszę uczciwego znalazcę koczera z kuny w dzielnicy Wilda, o zwrot na adres ul. Poznańska 19/23, za wynagrodzeniem. 53692g

Dnia 25 grudnia 1984 roku zmarła przeżywszy lat 81

**Ś. + p.**  
**LEOKADIA KOŁODZIEJCZAK — SZWEDEK**  
z domu Wleczorkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 12 na cmentarzu w Miłostowie.

**BRATANKOWIE**

Poznań, ul. Grochowe Łąki 3/1. 55911g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 grudnia 1984 roku zmarła nasza kochana żona, mama i babcia

**Ś. + p.**  
**CZESŁAWA CHOJNACKA**  
z domu Zgrabczyńska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążony w smutku

mąż z dziećmi, wnukiem i rodziną

53626g

Pełna smutku i żalu zawiadamiam, że dnia 20 grudnia 1984 roku zmarła

**Ś. + p.**  
**ADELA JABŁOŃSKA**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 29 grudnia br. o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

Chrześcijańska z mężem i synem

Poznań, ul. Umińskiego. 53646g

Dnia 22 grudnia 1984 roku odszedł do Pana w wieku 61 lat po krótkich cierpieniach znoszonych bez słowa skargi, nasz drogi brat, szwagier, stryj i wujek

**Ś. + p.**  
ksiądz kanonik  
**ZYGMUNT MLYNAREK**

były proboszcz parafii Najśw. Marii Panny w Polczynie Zdroju i były dziekan świdwiński.

W naszej pamięci pozostanie na zawsze jako wspaniały i szlachetny kapłan.

Uroczystości żałobne odbędą się w sobotę 29. 12. 1984 r. w Polczynie Zdroju o godz. 11.

W wielkim bólu i żalu

**RODZINA**

oraz ksiądz dziekan kanonik

Stefan Leszczyński, proboszcz parafii Najśw. Marii Panny w Polczynie Zdroju.

Polczyn Zdrój — Łęki Wielkie. 53677g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1984 roku, zmarł w Warszawie były rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, honorowy członek Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego

**Ś. + p.**  
**ks. prof. dr Waldemar GASTPARY**

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w piątek dnia 28. 12. br. Rozpocznie się nabożeństwem żałobnym o godz. 12 w kościele ewang. augsb. św. Trójcy (pl. Małachowskiego 1), po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz przy ul. Młynarskiej.

Polskie Towarzystwo Ewangelickie  
za Zarząd PTE  
ks. Tadeusz Raszak

53659g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 grudnia 1984 roku zasnęła w Bogu nasza droga matka, babcia i prababcia

**Ś. + p.**  
**MARIA BARANOWSKA**

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu junikowskim.

Syn, synowa, wnuczki z rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 53685g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 grudnia 1984 roku po krótkiej i ciężkiej chorobie namaszczonej Olejami św. zmarł mój jedyny przyjaciel życia, najdroższy mąż, kochany ojciec, teść i dziadek

**Ś. + p.**  
**LEON WICZEWSKI**  
żył lat 68

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 grudnia br. o godz. 15.40 na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym bólu

żona z rodziną

53660g

**Kol. ZOFII LITWINIEC**

serdeczne wyrazy współczucia

z powodu śmierci

**Matki**

składa

dyrektora i pracownicy  
Przedszkola 102.

53655g



# Dni, jakich mało w roku

Mało jest dni w roku, które mijają tak spokojnie. Gwiazdkowa święta do nich zawsze należą. Bez zagonienia, codziennego zoktopotowania, nerwowości. Sprzyjające wy poczynkowi. Tak było i tym razem. Z tej swoistej tradycji zabrakło jedynie śniegu, nie pierwszy zresztą raz w minionych kilkunastu latach. Z tego powodu święta wiele straciły ze swojego kołorytu.

Ale nie z uroku niepowtarzalnego. Z wigilijnej wieczery w gronie bliskich, ze spotkań rodzinnych, obdarowywania upominkami, koled przy choince. Tak było bodaj w każdym mieszkaniu. Jak Wielkopolska długa i szeroka. Jak wszędzie w Polsce. W kościołach zaś zebrano się na tradycyjnej Pasterce.

Największą uciechę miały — oczywiście — dzieci. To zawsze dla nich niezapomniane przeżycia, gdy znajdują pod choinką albo przynosi je gwiazdor. Trafił także do domu dziecka w Jastrowiu (Piłskie), gdzie przebywają dziewczynki i chłopcy z częściowo spalonej ostatnio takiej placówki w Wronkach. Chwile te pozwoliły nieco zapomnieć o tragicznym zdarzeniu — tym bardziej że dzieci spotkały się z serdecznymi odruchami; nie tylko dzięki akcji zbierania prezentów przez redakcję sportową Telewizji Polskiej.

Nade wszystko były to jednak dni spokojnego wypoczynku. Pułstawa było w pierwszą świętą na ulicach, znikomy ruch ponawiał na dworcach, luźno w porożach i autobusach. Wczoraj już więcej osób wyszło z domów — to przecież tradycyjny dzień odwiedzin. Dano się to za uważyć w każdym mieście Wielkopolski, a w Poznaniu w szczególności, zwłaszcza po południu i pod wieczór. Również nie brakowało amatorów spacerowania; m. in. wybierano się na

cemtarze, by zapalić znicz na grobie kogoś bliskiego.

Nie wszyscy mogli wszakże w minionie dni wypoczywać. Dla wielu były to przecież dni normalnej pracy. Wyjątkowo dużo mieli jej lekarze. Jak zapewniła lekarka dyspozycyjna Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu (prosiła

Tylko też raz tego się w święta napracowali poznańscy strażacy. Prawie o północy w Wilię zapaliła się stodoła PGR Stawiany w gminie Skoki. Z dy mem poszło 80 ton słomy i straty oblicza się na 3 miliony złotych. W akcji gaśniczej brało udział 7 jednostek straży, a przy czyną pożaru było prawdopodob



Często w świąteczne dni nad jeziorem Durowskim w Wągrowcu (Piłskie) można było spotkać dzieci, karmiące łabędzie.

Fot. — R. Świątkowski

o anonimowość, tylko w pierwszy dzień świąt karetki 130 razy wzywane były do chorych dzieci — zaziębionych, narzekających na brzuszki. Prawie dzień i noc zajęcie mieli też dyżurni stomatolodzy. Mniej natomiast było interwencji pogotowia przy wypadkach drogowych.

Zbieżne to z danymi przekazanymi przez oficera dyżurnego Wydziału Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych — Władysława Graczyka. W Wigilię jeden niegroźny wypadek i cztery kolizje, we wtorek zupełnie bez zdarzeń, wczoraj (do południa) dwie kolizje bez rannych.

nie podpalenie. Poza tym oficer dyżurny komendy wojewódzkiej — Mirosław Skarbiński nie odnotował niczego szczególnego. Podobnie jak starszy dyspozytor zmianowy Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych — Konrad Górny: ani jednego wypadku. To samo usłyszeliśmy od dyżurnego centrali ruchu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (prosił o nie podawanie nazwiska).

A dzisiaj już dla większości z nas zwykły dzień roboczy. Tyle tylko, że w kalendarzu tylko kilka karetek. Sylwester zatem i No wy. Rok tuż, tuż... (bop)

## Piłskie

### Własne sklepy aż nad morzem

Około 150 000 kur hoduje się obecnie w Rolniczym Kombinate Spółdzielczym Adolfowo (Piłskie). Ich sprzedaż — podobnie jak jaj — przynosi pokaźne zyski. Dostarczane są również do zakładów gastronomicznych w okolicy oraz do własnego sklepu firmowego. Na razie jest jeden — w Chodzieży i chwała sobie mieszkańcy jego zaopatrzenia. Postanowiono więc utworzyć następne.

Przed wszystkim w Pile i są już w tej sprawie uzgodnienia. Kilka siołsk zamierza się też utworzyć aż w Kołobrzegu, gdzie niektóre pawilony handlowe nie są wykorzystane. Daleko to od Adolfowa, ale transport nie byłby kosztowny. Już teraz bowiem do Kołobrzega jeżdżą spółdzielcze wozy, odbierając odpady rybne z przedsiębiorstwa „Barka” (przerabiane są jako komponent do puszki). (bop)

## Leszczyńskie

### Mistrzowie hodowli także w kraju liderami

W Lesznie podsumowano wyniki konkursów dla producentów żywności. W spotkaniu z najlepszymi hodowcami wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich.

Wśród producentów mleka zwyciężył Zenon Poślednik z Dzięczyzny (gmina Poniec); został on jednocześnie mistrzem krajowym. W gronie młodych rolników najlepszym okazał się Franciszek Cieślak z Łaszczyna (Rawicz). Henryk Piotrowski z Miejskiej Góry zajął pierwsze miejsce wśród producentów żywności wołowej; był też na trzecim miejscu w kraju. Młodzieżowym mistrzem kraju i województwa w tej kategorii został Alojzy Pruchnik z Zielonej Wsi (Rawicz). Krajowym i wojewódzkim mistrzem w produkcji żywności wieprzowej został Bolesław Kamienniarz z Olszowa (Smigiel), a młodzieżowym mistrzem wojewódzkim — Andrzej Małeckie z Jerki (Krzyżów). W produkcji żywności baraninowej i wędlin zwyciężył Alojzy Biernacki z Czeluścina (Pepowo); został on także wicemistrzem krajowym. W grupie „młodzieżowej” najlepszym okazał się Jerzy Kozak z Pawłowic (Krzeszowice). Ogłoszono również wyniki konkursu odchovu cieląt: wygrał Seweryn Sędzak z Sierakowa (Rawicz).

W konkursie łaskarskim wśród rolników indywidualnych zwyciężył Bronisław Glinkowski z Siemowa (Gostyń), wśród RSP — kombinat w Łaszczynie, natomiast w grupie zespołów wiejskich i gminnych spółek wodnych — zespół z Pepowa. (ar)

## Kaliskie

### Krzejące meldunki o produkcji cukru

Już tylko kilka dni pozostało trzem cukrowniom w Kaliskiemu do zakończenia tegorocznej kampanii przetworczej. Najwcześniej przerób własnego surowca zakończyła cukrownia „Witaszyce”, która pierwsza w kraju rozpoczęła kampanię.

Natomiast w Zbiersku do przerobu zostało jeszcze około 35 000 ton buraków, a w Zdunach — tysiąc mniej. W sumie podczas tegorocznej kampanii kaliskie fabryki przetworzą ponad 610 000 ton surowca, uzyskując około 70 000 ton cukru.

W trakcie całej kampanii utrzymywały dobre tempo pracy. Wszystkie przekraczały dobowe normy przerobowe, a ponadto 100-letnia cukrownia w Zdunach zanotowała najlepszą efektywność w tym przemyśle. Możliwości przerobu dobowego w tej cukrowni wynoszą 1600 ton, a średnio przez 90 dni kampanii przetwarzano 2075.

Nisza o 1,2 procent wydajność cukru z tegorocznych zbiorów wyrównana została jego lepszą jakością, co owocuje eksportem. (msj)

## Zbawienny anons

Lemiesze z ostrowskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego rolnicy, którym udało się je nabyć, bardzo sobie chwali. Wykonane ze zużytych resorów kolejowych, na które przeznaczają się wysokogatunkową stal, dają radę najcięższym i najbardziej kamienistym glebom. Ze zbytkiem od chwili podjęcia produkcji nie było więc i nadal nie ma kłopotów.

Ale dodatkowo dla rolnictwa rozpoczęto także wyrób węglowych pamiłków. Początkowo również one były rozchwytywane, jednak w tym roku wydawało się, że trzeba będzie przerwać produkcję, magazyny bowiem się zapełniały, a z zakupem nikt się nie kwapił. Na oferty rozsyłane do okolicznych jednostek handlowych nie było odpowiedzi.

Bez większej wiary w powodzenie dyrekcja spróbowała jeszcze dać ogłoszenie w ogólnokrajowej prasie rolniczej. Wynik przeszedł najmielsze oczekiwania. Zawsze posypały się zamówienia. Zapasy wnet rozkupiono i zakład będzie mógł do końca roku wyprodukować kilkadziesiąt sztuk pamiłków więcej niż planował, żeby zaspokoić potrzeby odbiorców. (wan)

### „Mały Lotek”

I LOSOWANIE  
3, 5, 15, 17, 29,

II LOSOWANIE  
1, 5, 9, 19, 23

### „Express Lotek”

3, 13, 20, 26, 41

## Poznańskie

### Niektórym firmom polonijnym trzeba przypominać... przepisy

Funkcjonowanie firm polonijnych ciągle wzbudza różne wątpliwości i emocje. Nie tylko z powodu jakości i cen niektórych wyrobów z etykietami tych przedsiębiorstw. Także ze względu na ich politykę kadrową — na przypadki „podkradania” fachowców z uświadomionych zakładów pracy. Tego właśnie za gadnienia dotyczyła min. kontrola stanu i struktury zatrudnienia przedsiębiorstw zagranicznych i polonijno-zagranicznych w Poznaniu.

Inspektorzy Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego zjawili się łącznie w czterdziestu takich firmach (na 57 zarejestrowanych). Szczególnie wnikliwą kontrolę przeprowadzono w gminie Swarzędz. Był to niejako odzew na pismo skierowane do wojewody poznańskiego przez Swarzędzkie Fabryki Mebli, sygnalizujące przechodzenie ich pracowników do licznych na tym terenie firm zagranicznych branży drzewnej.

Okazało się, że są to tylko podejrzania. Niesłuszne zresztą. Tylko w „Polychemie” zatrudniono jedną byłą pracownicę fabryki mebli — po urlopie wychowawczym, a w „Dampexie” jest pięciu byłych meblarzy z SFM, z tym że czterech przeniosło się za porozumieniem stron i jedna za własnym wypowiedzeniem. Nie stwierdzono zatem przejmowania przez przedsiębiorstwa zagraniczne fachowców z SFM (w pozostałych zakładach uświadomionych gminy Swarzędz sytuacja jest znikoma), chociaż proponują zwyczajną konkurencyjne płace (średnia wynosi 17 509 złotych plus premia miesięczna do 30 procent).

Więcej wniosków przyniosły kontrole w takich przedsiębiorstwach innych gmin Poznańskiego. Od półtora roku mianowicie prowadzona jest w województwie polityka ogra

niczenia przechodzenia pracowników z jednostek gospodarki uświadomionej do innych — zwłaszcza specjalistów, których niedobór stał się dokuczliwy. Przyjęto więc m.in. zasadę nie kierowania do firm zagranicznych absolwentów wszystkich szkół w zawodach deficytowych. O takim zastrzeżeniu poinformowane są przedsięwzięcia zagraniczne tworzące się lub zabiegające o zwiększenie zatrudnienia.

Tymczasem niektóre nie przestrzegają tej decyzji wojewody. Przyjmują osoby, które odeszły na własną prośbę z uświadomionych zakładów. Sporadycznie nawet takie, które porzuciły pracę. Takie przypadki podciągają za sobą polecenie wyeliminowania nieprawidłowości, a gdy się one powtarzają — wymieniony wydział Urzędu Wojewódzkiego musi wnioskować o zmianę limitu zatrudnienia.

Stwierdzono też przy okazji kontroli, że trzeba ograniczyć wydawanie zezwoleń na prowadzenie przez firmy zagraniczne działalności gospodarczej w branżach drzewnej i odzieżowej. Właśnie ich bowiem jest już wystarczająco dużo i nie ma zapotrzebowania na tego rodzaju produkcję czy usługi. (Z około 70 zawodów w strukturze zatrudnienia takich przedsiębiorstw najliczniej reprezentowani są krawcy i stolarze, a daleko za nimi dopiero dziewiarze, kuśnierze, obuwnicy, ślusarze i murarze).

Należy poza tym systematycznie weryfikować wydane decyzje na prowadzenie działalności gospodarczej w zależności od stopnia przestrzegania przepisów o zatrudnieniu. Zachęcać zarazem firmy zagraniczne do większej aktywizacji osób nieczynnych zawodowo (emerytów, rencistów, kobiet na urlopie wychowawczym) oraz rozwoju działalności w systemie pracy nakładowej. (bop)

## Konińskie

### Na razie tylko propozycje dat sobót roboczych

Podobnie, jak w latach ubiegłych, Urząd Wojewódzki w Koniinie wyznaczył na rok przyszły soboty, które będą normalnymi dniami roboczymi. Celem, przedstawionych propozycji jest skoordynowanie pracy zakładów, przedsiębiorstw i instytucji z czasem funkcjonowania żłobków, przedszkoli, służby zdrowia, handlu, placówek kulturalno-oświatowych i komunalnych. Soboty te przypadają: 26 sty

cznia, 23 lutego, 9 i 30 marca, 27 kwietnia, 25 maja, 20 czerwca, 27 lipca, 31 sierpnia, 23 września, 26 października, 9 i 30 listopada oraz 14 grudnia.

Większość to ostatnie soboty w miesiącu. Wynika to z faktu, że wówczas właśnie w wielu zakładach trwa wytyczenie na prace celowe wykonania zadań planowych, często nadchodzą długo oczekiwane surowce i materiały. Ten jeden dodatkowy dzień bardzo się więc przydaje.

Od samych zakładów i przedsiębiorstw zależy natomiast, czy zaaprobuja podane przez Urząd Wojewódzki terminy czy też wyznaczą własne. (les)

|                            |                                        |
|----------------------------|----------------------------------------|
| GRUDZIEŃ<br>27<br>Czwartek | Iwona,<br>Zanęty<br>Słońce: 8.04—15.43 |
|----------------------------|----------------------------------------|

## TEATRY

### POZNAŃ

WIELKI — g. 8 Polski Teatr Tańca  
MUZYCZNY — g. 19 „Zamek na Czorsztynie”

## KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Niebiańskie dni” (amer.), „Wybory w VII c” (NRD);  
GNIEZNO Lech: „Seksmisja” (pol.); Polonia: „Na granicy” (amer.);  
GOSTYŃ: „Najlepszy kumpel” (amer.), „Rodzina Leśniewskich” (pol.);  
GÓRA Śl.: „Błękitny grom” (amer.);  
JAROCIN: „Gniazdo złoczyńców” (rum.);  
KEPNO: „Niepokonany” (radz.);  
KŁODAWA: „Poszukiwacze zaginionej arki” (amer.);

KONIN Centrum: „Powrót Mechagodził” (jap.), „Kamienne tablice” (pol.); Górnik: „Old Surehand” (RFN-jug.), „Sep” (weg.);

KOŚCIAN: „Seksmisja” (pol.), „Ucieczka z Nowego Jorku” (amer.);  
KROTOSZYN: „Czy leci z nami pilot” (amer.);  
LESZNO Panorama: „Akademia pana Kleksa” (pol.), „Parszywa dwunastka” (amer.);

PILA Sokół: „Seksmisja” (pol.); PLESZEW: „Najlepszy kumpel” (amer.), „Przygody barona Muenchhausena” (fr.);  
RAWICZ: „Błękitny ptak” (radz-amer.), „Pasazer w kaj. dankach” (chi.);

SŁUPCA: „Wieża Brubacker” (amer.), „Kiedy dojrzewa Jagoda” (jug.);  
ŚRODA: „Czy leci z nami pilot” (amer.), „Za siedmioma morzami” (NRD);  
TRZCIANKA: „Cały ten zgiełk” (amer.);  
WRONKI: „Przygody Calineczki” (jap.), „Błękitny grom” (amer.);  
WRZESZŃ: „Najlepszy kumpel” (amer.), „Grzechy dzieciństwa” (pol.);  
WSCHOWA: „Marynia” (pol.), „Na straży swej stać będę” (pol.);

## TELEWIZJA

### PROGRAM I

TTR — 13.30, 14.00  
9.00 — Kino teleferji „Fortele Jonatana Koota” — film rysunkowy produkcji polskiej;  
11.20 — DT — Wiadomości;  
10.30 — Film dla II zmiany — „Bergerac” — „Brylantowa panna”;  
16.25 — DT — Wiadomości;  
16.30 — „O mnie, o tobie, o nas” — turniej szkół — oraz film produkcji RFN-CSR: „Luzie, postrach ulicy” (2) — „Luzie i dwaj Fryderycy”;  
17.20 — DT — Wiadomości;  
17.30 — „Interstudio”;  
17.55 — „Zemście”;  
18.05 — „Zołnierskie uniwersytety” — wojskowy film dokumentalny;  
18.30 — „Sonda” — „Video 84”;  
19.00 — Dobranoc;  
19.10 — Konto „M”;  
19.30 — Dziennik;  
20.00 — Publicystyka;

20.30 — „Bergerac” — „Brylantowa panna” — film fabularny prod. angielskiej;  
21.50 — DT — Komentarze;  
22.15 — „Świat z bliska” — „Rozwarstwienie świata”;  
22.55 — DT — Wiadomości.

### PROGRAM II

18.00 — „Krajobrazy kultury”;  
18.30 — Teleskop;  
19.00 — Teleturniej morski;  
19.20 — Przeboje „Dwójki”;  
19.30 — Dziennik;  
20.00 — „Gorąca linia” — ex press reporterów;  
20.15 — Teatr muzyczny na świecie — Johann Strauss „Zemsta Nietoperza” (1);  
21.15 — DT — Wydarzenia te lefon „Dwójki”;  
21.30 — „Punkt widzenia”;  
22.00 — Kino młodych: „Zamiana” — polski film fabularny reż. — Rafał Kalinowski;  
23.20 — DT — Wiadomości;

## RADIO

Z PROGRAMU I: 9 — Cztery pory roku; 12.30 — Muzyka fol-

klarem malowana; 14.05 — Rytm — magazyn muzyczny; 17.25 — Telegramy muzyczne ze świata; 20.10 — Koncert życzeń; 21.05 — Kronika sportowa; 21.15 — Koncerty i festiwale 1984; 22.25 — Jazzowe granie.

Wiadomości: 1, 2, 3, 4, 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

Z PROGRAMU II: 8.10 — Stereofoniczne archiwum polskiej pieśni; 11 — Zawsze po jedenastej; 13.30 — Album operowy; 16 — Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 18.30 — Klub Stereo; 21.25 — Gra Orkiestra G. Millera; 23.20 — Nowe nagrania radiowe.

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21.15, 6.50.

Z PROGRAMU III: 6 — Zapraszamy do Trójki; 11 — Nieznane listy J. U. Niemcewicza; 13.10 — Powtórka z rozrywki; 16 — Zapraszamy do Trójki; 19.30 — Tro-

chę swingu; 21 — Fermoata — magazyn publicystyki muzycznej; 23 — Zapraszamy do Trójki.

Wiadomości: 1, 3, 5, 12, 15, 14, 17, 18, 22.05.

Z PROGRAMU IV: 8.10 — Złota wśród nas; 10 — Dla dzieci; 11 — Wiersze na zime”; 13 — „Jak wygrać wojnę z wiatrakami”; 15.30 — Miedzy nami; 16.10 — Radłowa encyklopedia operetki; 18 — W poszukiwaniu harmonii — „Moi i twój”; 20.20 — Wieczór muzyki i myśli.

Wiadomości: 1, 12.05, 16, 19.30, 23.50.

AUDYCJE Z POZNANIA: 6.50 — Radioexpress na dzień dobry; 13.05 — Czas dobrych gospodarzy; 17.05 — Omówienie programu; 17.10 — Radioexpress; 17.30 — W 65 rocznicę Powstania Wielkopolskiego; 17.30 — Ballada, ballada; 18 — Magazyn związkowy.

„Głos Wielkopolski” — redaktorzy w województwach:  
KALISZ ul. Kazimierzowska 4 tel. 762—50;  
KONIN pl. PZPR 5 tel. 266—67;  
LESZNO ul. Słowiańska 38, tel. 20-60-68  
PILA ul. Okrzei 7a, tel. 226—30.